



Można oczywiście tarzać się w śniegu, ale chyba lepiej urządzić lodowisko? Piszemy o tym na str. 8.

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 2 (1202)

11-17. I. 1980

Cena 1 zł

Z obrad KSR HiL

Nowe zadania załogi Kombinatu

W środę 9 bm. obradowała w naszej hucie Konferencja Samorządu Robotniczego, podejmując niesłychanie ważną dla całorocznej pracy załogi sprawę — omówienie i przyjęcie planu społeczno-gospodarczego. W obradach uczestniczyli: zast. członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, sekretarz KK PZPR Henryk Michalski, I zastępca ministra hutnictwa Jerzy Woźniak, poseł, przewodniczący ZG ZZH Antoni Seta, wiceprezydent miasta Krakowa Jan Nowak i członek Egzekutywy KK PZPR, przew. KRZZ Antoni Dalkowski.

Stojące przed załogą w br. plany dyrektywne przedstawił dyrektor naczelny Kombinatu Eugeniusz Postówka. Są to zadania, dyskutowane już poprzednio w odcinkowych wielkościach w zakładach i wy-

działach huty na posiedzeniach KSR — uznane za trudne, ale realne. Oznaczają one dalszy postęp w pracy naszego Kombinatu, po niezawinionych niepowodzeniach roku ubiegłego.

KOKSU mamy wyprodukować 4.200.000 ton (wszystkie wielkości produkcyjne i wartościowe będą podawał łącznie z zadaniami dodatkowymi). przyrost zadań wynosi 53.400 t, tj. 1,3 proc.

SURÓWKI WIELKOPIECOWE WFJ — 4.800.000 ton, przyrost zadań wynosi 330.000 ton, tj. 7,4 proc.

STALI — 6.500.000 ton, czyli o 380.000 ton więcej, przyrost produkcji wynosi 6,2 proc.

SLABÓW i KESÓW — 6.000.000 ton, przyrost produkcji ma wynieść 278.000 ton, czyli 4,9 proc.

WYROBÓW WALCOWANYCH GOTOWYCH —

4.500.000 ton, czyli 189.000 ton więcej, przyrost zadań — 4,3 proc.

BLACH ZIMNOWALCOWANYCH CZARNYCH — 1.570.000 ton, przyrost produkcji wynosi 315.000 ton, co stanowi 25,1 proc.

W tym produkcja ZB-1 wyniesie 865.000 ton, a produkcja ZB-2 — 765.000 ton.

BLACHY OCYNKOWANEJ mamy wyprodukować 152.000 ton.

BLACHY OCYNKOWANEJ — 145.000 ton.

RUR STALOWYCH — 365.000 ton (98,8 tys. km).

PROFILI GIĘTYCH — 208.900 ton.

BLACH ELEKTROTECHNICZNYCH (transformatorowych i prądnicowych) — 50.000 ton.

Wysokie, niezwykle mobilizujące są również zadania ekonomiczne Kombinatu. Plan wartości sprzedaży wyrobów

Zupełnie optymistycznie mógłbym pisać o dobrym starcie do realizacji tegorocznych planów produkcyjnych, gdyby nie jeden szkopol. Otóż wszystko szło bardzo dobrze do czasu, gdy wystąpiły trudności z zaopatrzeniem huty w gaz ziemny. Ten niby drobny mankament spowodował poważne zakłócenia w rytmie pracy i wydajności szeregu wydziałów huty. Po wystąpieniu wspomnianych trudności, dzień w dzień tracą wielkopiecownicy około tysiąca ton surówki. Takie same straty ponoszą nasi stalownicy, a niedobory metalu odbijają się ujemnie na dalszym cyklu produkcyjnym huty.

Przeszkody są przejściowe,

Dobrze wystartowali w nowym roku

z zaopatrzeniem w energię elektryczną nie ma w br. problemu, kłopoty powinny być szybko opanowane.

Tymczasem szereg wydziałów huty uzyskuje bardzo dobre wyniki produkcyjne. Znakomicie pracują obie Aglomerownie. Po 8 dniach stycznia nadwyżka Spiekalni nr 1 wynosi 1.400 ton, a Spiekalni nr 2 — 3.700 ton. O rytmie pracy świadczą wykonanie zadań we wszystkich dniach stycznia!

Bardzo dobrze spisuje się załoga pieca „tandem”. Wykonała ona plan w 100 proc., zwycięsko rozprawiła się z przeszkodami które trapią kolegów stalowników na piecach martenowskich.

Dobre tempo pracy utrzymuje w styczniu załoga Walcowni Ciągłej Kesów. Wykonała plan z nadwyżką 2.700 ton. Każdego dnia, za wyjątkiem 4 i 5 stycznia, zrealizowała plany dobowe.

Nadwyżki uzyskały także

załogi: Walcowni Drutu (800 ton), Walcowni Zimnej Blach (180 ton), Wydz. Rur Z. lewanych (31 km rur), Walcowni Gerającej Blach (1,7 tys. ton), Walcowni Blach Karoseryjnej (180 ton) i Wydz. Wlewnic (19 ton).

Serdecznie gratulujemy dobrego, udanego startu!

W uzupełnieniu poprzedniej wiadomości o wykonaniu planów rocznych informujemy, że w gronie wydziałów, które wyprzedziły kalendarz, znalazła się załoga Wydz. Zasadowego ZO. Uzyskała ona nadwyżkę 246 ton. Cieszy ten sukces, ale w styczniu jest już gorzej. Plan nie został wykonany, minusowe saldo wynosi 16 ton. (jd)

opinie

Ogarnięci szalem zakupów przed każdym świętami, znosimy do domu torby wypchane dobrem wszelkiego rodzaju, nie zastanawiając się przeważnie nad tym, czy to wszystko jest nam tak naprawdę potrzebne i czy przypadkiem nie nadszarpniemy za bardzo swego miesięcznego budżetu. Kupujemy właściwie co popadnie. Sama byłam świadkiem, gdy w „Delikatessach” klientki zauważyły jakieś kolorowe puszczyki z importu i nie wiedząc nawet co zawierają z miejsca ustawiły się w kolejce.

— Po ile to?
— Po 80 złotych.
— A co to jest?
— Jakies konserwy, podobno bardzo dobre.
— Proszę sześć!
— Dla mnie osiem!

I tak trwa wykupywanie niewiadomo czego i niewiadomo po co. Nie wiemy, czy kupiliśmy mięso, czy rybę, czy może jakieś pikle w dziwnym sosie, które wcale nam nie będą smakować. No, ale mamy w domu coś ekstra i będzie się można pochwalić przed gośćmi. To jest coś!

Przeważnie bywa tak, że przed dniami świątecznymi psioczyśmy na zaopa-

trzenie, ustawiamy się w kolejkach już wieczorem (!), aby w dniu następnym z triumfującą miną przytarzać do domu to i owo. I w końcu okazuje się zwykle, że prawie wszyscy wszystko mają i to nie tylko na dwa świąteczne dni, ale i na tydzień, a nawet dłużej. Lodówki pękają w szwach i każda gospodyni suszy w tych dniach głowę mężowi, że przydało by się kupić większą lodówkę.

Bezmyślność

Robimy więc nieprawdopodobne zapasy, tak jakby w następnych dniach czekało nas obłężenie i odcięcie od wszelkich źródeł zakupów. Nabywamy bardzo dużo chleba, nie zastanawiając się nad tym, czy go zjemy. Tak na wszelki przypadek, lepiej mieć więcej, niż miło by zabraknąć. Wychodzimy z założenia, że od przybytku głowa nie boli.

Przerażenie człowieka ogarnia, gdy po świętach pracownicy DPO wynioszą ze śmietników tony (dostownie) suchego pieczywa, kawałki niezjedzonych z takim trudem przygotowanych ciast, a nawet całe porcje zielonej wędliny. I po co stoimy w kolejkach, wyda-

jemy ciężko zarobione pieniądze, dzwigamy ciężkie torby z wiktuałami? Niestety, nie zastanawiamy się przeważnie nad tym bezprzekładnym marnotrawstwem, widząc je zwykle u innych, nigdy u siebie. Nie myślimy o tym, ile mozolnego trudu kosztuje wyprodukowanie każdego bochenka chleba, ile potrzeba zabiegów, aby artykuły żywnościowe zawieźć do sklepów, zaspokoić zwiększony popyt. Może się przecież zdarzyć, że przez naszą bezmyślność i zachłanność, ktoś inny nie mógł kupić świeżego pieczywa, wędlin, bakali, którymi nadmiernie faszujemy świąteczne ciasta, by następnie połowę wyrzucić na śmietnik.

Opowiadała mi znajoma, która gościła u przyjaciół w Szwajcarii, że tamtejsza gospodyni obierała na obiad po dwa ziemniaki na osobę, a jeżeli zostały jakieś resztki po posiłku, zbierała je na talerz, wymosiła do piwnicy i serwowowała na dzień następny. Opowiadała to z komentarzem, że takiego sknerstwa jak długo żyje, nie widziała. Może. Ale ludzie po prostu szanują zarobione pieniądze i nie dopuszczają myśli, że coś mogło by się zmarnować. A my, Polacy, wiadomo, lubimy dobrze zjeść i przy tej okazji marnować nie tylko własny wysiłek, ale wielu innych ludzi. I narażać na straty naszą gospodarkę. No bo pomyślimy, jak wielkie ilości chociażby tylko chleba wyrzucamy w całej dzielnicy, w Krakowie, w innych miastach Polski, w skali całego kraju? Strach pomyśleć!

(eta)

Na cześć VIII Zjazdu Partii

Hutnicy podejmują zobowiązania

Załoga naszego Kombinatu czynem produkcyjnym pragnie uczcić VIII Zjazd Partii — ważne wydarzenie w życiu całego narodu. Podejmowane są liczne zobowiązania produkcyjne, remontowe i jakościowe, ponadto — czynny społeczny.

Wiele zobowiązań zgłosiła podczas obrad KSR załoga PIONU GŁÓWNEGO MECHANIKA. Podjęła się ona przepracować na cześć VIII Zjazdu Partii dodatkowo 26.523 godziny. Wykona w tym czasie dodatkowe remonty urządzeń hutniczych, wyprodukuje dodatkowe części zamienne.

Załoga WYDZ. REMONTU MASZYN I URZĄDZEŃ postanowiła wykonać w czynie społecznym wymianę dachu w modernizowanym budynku socjalnym DW „Mechanik” w Koninkach. Przeznaczyła na to zadanie 10.000 roboczogodzin.

Załoga WYDZ. ODLEWNI deklaruje 9.000 godzin społecznej pracy (wykona w tym czasie wlewnice, części do maszyn i odlewy stalowe) oraz 2.500 godzin na rzecz Dzielnic Nowa Huta.

Załoga WYDZ. MECHANICZNEGO wyprodukuje dodatkowo części do maszyn przeznaczając na to 2.500 maszynogodzin, a załoga WKS przepracuje dodatkowo 1.000 godzin na rzecz huty.

Nowe zobowiązania zgłosiła już także załoga ZAKŁADU TRANSPORTU. Ich wartość przekracza 1 mln złotych.

Akademia w rocznicę wyzwolenia Krakowa

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD w Kombinacie Huta im. Lenina zawiadamia, że w ramach obchodów 35-tej rocznicy oswobodzenia Krakowa zostaną zorganizowane dwie imprezy.

UROCZYSTA AKADEMIA odbędzie się w piątek 18 stycznia br. o godzinie 17.30 w sali teatralnej Kombinatu HiL. Kombatanów — hutników prosimy o przybycie w mundurach.

Kombatancka zabawa karnawałowa zostanie zorganizowana w dniu 19 stycznia br. — w sobotę — w sali Zespołu Pieśni i Tańca ZDK HiL, Początek o godzinie 20.00.

Karty wstępu na zabawę wydaje Sekretariat Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL — os. Górali nr 23.

OŚRODEK WZASÓW I KOLONII HiL INFORMUJE:

- Paczki choinkowe można pobrać w magazynie Ośrodka na osiedlu Stalowym 16 w godz. 7—15.
- Są jeszcze wolne miejsca na zimowiska do Nawojowej i Nowego Sącza, skierowania można pobrać w Ośrodku bud. „S” pokój 17.
- Ośrodek zatrudni także 5 wychowawców i instruktora wf na zimowiska. Kandydaci proszeni są o zgłoszenie się w bud. „S” pokój 17.

1980

Mieszkańcom Nowej Huty
NAJLEPSZE ŻYCZENIA
NOWOROCZNE składa
polecając jednocześnie
swoje usługi

Polskie Biuro Podróży
„ORBIS” Oddział Nowa Huta
OSIEDLE
CENTRUM B
BL 5



Dyskutujemy nad tezami przed VIII Zjazdem Partii

Naszym zdaniem

Sprawy remontowe są obok produkcyjnych zagadnieniem pierwszoplanowym w naszym Kombinacie. Zarówno jakość, jak i terminowość remontowych prac mają ogromny wpływ na końcowy efekt hutniczego trudu. Dlatego niemałe znaczenie ma każdy skrót remontu czyli zadanie wykonane przed terminem. Chociaż z tymi skrótami...

No właśnie o remontowych problemach dyskutujemy w gronie doświadczonych działaczy partyjnych, nie „urzędniczych” lecz bezpośrednio związanych z produkcją, którzy na co dzień rozstrzygają wiele drobnych i dużych spraw, podejmując różnego kalibru decyzje. Są to pracownicy Zakładu nr 3 Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego; (na zdjęciu od lewej) Marian Korytowski mistrz bazy sprzętu, I sekretarz POP w Wydziale Głównego Mechanika, Marian Podsiadło — brygadista ślusarz, I sekretarz POP w Wydziale Mechanicznym, Nikodem Muzyk — murarz, I sekretarz POP w Wydziale Budowlanym i Jan Dudzik — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, z zawodu elektryk, delegat na VIII Zjazd Partii.

— Mamy szereg uwag i spostrzeżeń dotyczących spraw ogólnospołecznych czyli wielkich ale wydaje nam się, że w pierwszej kolejności należy włączyć w nasze podwórko. Chcemy więc mówić — podkreślają — o sprawach najbliższych.

M. K. — Są to zresztą rzeczy nie nowe, poruszane także na zebraniach i konferencjach zakładowych. Na warunki naszej pracy i warunki transportowe ma wpływ stan taboru samochodowego. Dzień w dzień stoi około 10 — 15 wozów z powodu braku ogumienia, akumulatorów i innych części zamiennych.

N. M. — Są to braki ogólne. Występują i w innych zakładach. Rzecz w tym nie tylko, że jeździmy wyeksploatowanymi samochodami, ale, że występuje nagminnie niedostatek części zamiennych. Problemy te podsuwamy więc kompetentnym władzom, by coraz mniej było chaosu w organizacji pracy z powodu trudności transportowych — niedowiezienia na czas ludzi, sprzętu czy materiału.

J. D. — Poza tym wiadomo, że nierzadko wykonuje się setki kilometrów zupełnie niepotrzebnie. Z konieczności, bo w drugim krańcu kraju można załatwić na przykład kregi betonowe. Pędzi się więc z Krakowa do Szczecina i odwrotnie.

— Czytamy w tezach zjazdowych, że u nas w Polsce jeździ się a raczej przewozi ogromnie dużo... bo zła organizacja transportu. Jeździ się szukając po całym kraju kablów elektrycznych (bo jesteśmy przedsiębiorstwem nie branżowym), masek do spawania, odzieży roboczej...

M. P. — Kluczy płaskich, maszynowych i innych drobnych rzeczy. Klucze, tak jak inne, „złośliwe” rzeczy, martwie niszczą się.



Fot. CZESŁAW KOLENDO

J. D. — Pracownik musi mieć właściwie przygotowane stanowisko pracy. On całą uwagę musi skoncentrować na remoncie, by wykonać jak najlepiej, w terminie.

M. K. — Wiemy, że od naszej pracy zależy — żeby tak patetycznie powiedzieć — kształt jutra. Gdyby więc wymienić z naszego, codziennego życia remontowego wymienione i inne trudności, wysitek nasz mógłby przynieść jeszcze większe efekty.

Pomimo tych trudności, brygady, wydziały podejmują dodatkowe zobowiązania. Remontowcy wiedzą, że w naszej gospodarce ważna jest każda, dodatkowa, tona stali... Potrzeb mamy wiele.

J. D. — Tylko w naszej dzielnicy jest ich dziesiątki. Przebudowa układu komunikacyjnego, dom towarowy z prawdziwego zdarzenia, żeby można się zapatrzyć w niezbędne artykuły od a... do z, Dom Kultury... To już niemalże legenda a tymczasem w naszym ciągle młodym mieście nie ma nawet gdzie urządzić przyzwoicie ślubu, wesela...

M. P. — Potrzeba nam więcej żłobków i przedszkoli.

N. M. — Żłobki to smutna konieczność, dziecko potrzebuje opieki matki.

J. D. — Postulujemy, by podobnie jak w innych krajach socjalistycznych wprowadzić w życie należyty zasiłek dla matek mających małe dzieci. Byłoby to pożytkiem dla maluchów, matek i dla dobra narodu, dla fizycznego i psychicznego zdrowia następnego pokolenia. Wszakże, nie jest to odkryciem, jak znaczącym w życiu człowieka jest okres do 3 lat życia...

Długo jeszcze mówiliśmy o sprawach mieszkaniowych, kompleksowej odnowy starego Krakowa, bezpieczeństwa w naszym mieście... Remontowcy mają na ten temat także wszechstronne, perspektywiczne spożycie świadczące o tym, że autentycznie żyją problemami miasta i kraju.

HENRYKA ROSIEK

Z obrad KSR

(Ciąg dalszy ze strony 1) szcze gospodarce surowcami i materiałami. Zwrócił uwagę, że nakłady inwestycyjne będą w br. ograniczone, każda zatem wydana złotówka musi być efektywnie wykorzystana. Minister podziękował za ładze huty za rzetelną pracę, a specjalnie za duży wkład w przekroczenie zadań eksportowych polskiego hutnictwa.

KSR Kombinatu HiL podjęła uchwałę przyjmującą plan społeczno-gospodarczy na rok bieżący z zastrzeżeniem, że muszą być spełnione warunki umożliwiające realizację tego planu. Inne podjęte uchwały dotyczyły uzupełnienia składu Prezydium Samorządu Robotniczego HiL oraz nadania Odznak „Zasłużony dla Kombinatu HiL”. (jd)

Obrady w klubie TPPR „Trojka”

W środę, kolejne spotkanie, prezydium Zarządu Krakowskiego wydało sobie w klubie „Trojka” w Nowej Hucie ażeby na miejscu zapoznać się z bogatą działalnością tej dzielnicy. A jest to działalność wyróżniająca Nową Hutę i Kombinat w całym województwie. Jest to zrozumiałe, jako że przeciętne i miasto i Kombinat są najlepszym dowodem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie naszej Dzielnicy ma aż 20.150 członków zrzeszonych w 243 kołach z terenu różnych instytucji i zakładów pracy oraz w 48 kołach szkolnych. Również wchodzi tu jeszcze 39 członków zbiorowych m.in. Huta Lenina ze swoją 8-tyślniczną organizacją.

Dorobek zaprezentowali członkom prezydium, któremu przewodnił tow. Jan Grzelak sekretarz KK PZPR, przewodniczący ZD tow. Janusz Engel oraz z Kombinatu tow. Julian Olszowski. Działalność opiera się i koncentruje głównie w klubie „Trojka”, którego przeciętne modernizacja jest także wynikiem tej działalności. Tu

CZY NIE SZKODA PAPIERU?

Nie tak dawno temu, bo przed paroma dniami każdy z właścicieli, właściwie dzierżawców mieszkań, otrzymał nową książeczkę, której karty służą do wpłacania czynszu. Nie pomogli żadne tłumaczenia, że przecież jeszcze tyle wolnych blankietów pozostało w starych, że niepotrzebna strata. Książeczki wręczono, bo taki nakaz. Czy i po co, sunie się na usta pytanie, jeśli niektórzy wpłacają czynsz naprzód na kilka miesięcy.

Nowe książeczki mają po dwa-dzieścia osiem blankietów. Jest nadzieja, że starczą na dwa lata. Ale wyroki wielkich są nie-

zbądane. Może znowu wpadnie w ręce komuś jakiś nowy wzór książeczki i każe wydrukować nowe, abyśmy nie wstydzili się naszego zacofania. Ostatecznie i tak za to zapłacą najemcy.

J. W.

BIBLIOTEKA

TECHNICZNA POLECA:

Robert STARK, Robert NICHOLLS — „Matematyczne podstawy projektowania inżynierskiego” — dla matematyków, programistów, pracowników działów programowania.

„Teoria organizacji i zarządzania” — dla inżynierów, dla kadry kierowniczej w zakładzie pracy.

Turyści z Kombinatu czy...

Kombinatorzy turystyczni? Jak ich określić, bo wiadomo, że wszystko się robi, by ludzkie wyjeżdżały w świat, poznawali obce zwyczaje, uczyli się tego co najlepsze, przywozili do kraju doświadczenia innych, obdarowywali upominkami swoich najbliższych. Każdego cieszą drobniutki zakupy na granicy, byle tylko te wyjazdy nie wytwarzały „elity” handlarzy — żebraków, tych co to stoją pod dworcem kolejowym w Budapeszcie, wycieczają do ręki jakieś ciuchy, uciekają jeśli milicja urządzi pościg za pokątnymi handlarzami.

Wyjeżdżają z Kombinatu zorganizowane grupy na zagraniczne wojaże, jadą indywidualni turyści. Wiadomo jednak, że jeśli jedzie się w turystycznych celach, to nie wyjeżdża się dwa, czy więcej razy do roku do jednego kraju. Tymczasem jest w naszym Kombinacie wielu, którzy upodobałi sobie na przykład

W wydziale Okręgowego Zarządu Dochołów Państwa i Kontroli Finansowych, zanępowi, kości musiała wielokrotna ilość wyjazdów niektórych pracowników, często zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach. Poczęto sprawdzać dni pracy z odcinkami zaświadczeniami o przekroczeniu granicy. I wtedy wyszło sżydło z worka, że wielu było na chorobowym albo karztało z opieki nad chorym, lub co gorsze pozostawało w pracy. Smutne te wypadki kładą się cieniem także i na lekarzach, którzy zbyt lekko szafują zwolnieniami zdrowotnymi, ale jednocześnie te przypadki mogą ich zbytnio uczulić na tego rodzaju sprawy, co w przyszłości może odbić się na niejednym rzeczywiście chorym pracowniku. Poderwane bowiem zostało zaufanie do pacjenta, którego nie zawsze udaje się zbyt dokładnie zbadać, jeśli w kolejkę czeka wielu innych.

Ta sytuacja doprowadziła także do podważenia zaufania wśród kolegów, którzy często nieświadomie zastanawiali nieobecnych w pracy, przyniosła sporo wstydu niektórym wydziałom, których pracownicy wyrzucili się „Hosią” lewych wyjazdów. Nie przysporzyła ta sprawa także laurów samej hucie, której turyści znani są z wysokiej kultury zachowania. No a konsekwencje? Wielu będzie musiało z namiżką zwrócić niezasłużone „pobrane” wynagrodzenie, otrzymane zasiłki chorobowe itd. Ale przecież nie na tym tylko skończą się te sprawy. Wielu na pewno polega trzynastki, wielu otrzyma nagany. Wiadomo także, że wśród kombinatorów znaleźli się i ci, którzy zmienili się działaczami społecznymi i z nimi będą musiały organizacje społeczne także na zebraniowym forum porozmawiać. Oczywiście wyciągając odpowiednie konsekwencje.

Ta przykra nauka na pewno w las nie pójdzie.

ZASTĘPCA



10 bm. — w ramach planowych zajęć szkoleniowych aktywności fabrycznej organizacji partyjnej — odbyło się spotkanie delegatów na VIII Zjazd partii z sekretarzami i grupowymi partyjnymi.

SPRZEDAŻ DREWNA OPALOWEGO
Z dniem 7 stycznia br. została wznowiona sprzedaż drewna opałowego na zwłaczę tzw: śmieciowej (wjazd przez bramę nr 8). Sprzedaż drewna będzie się odbywać w każdy poniedziałek tygodnia, w godzinach od 7 do 12.

było tematem narady przewodniczących ZSMP w dniu 7 bm.

W dniach 7-14 bm. odbywa się w ośrodku wczasowym w Koninkach obóz szkoleniowo-wypoczynkowy aktywności organizacji młodzieżowej Kombinatu i Zakładów H. Cegielskiego z Poznania.

Eliminacje na szczeblu kół wydziałowych w ramach V Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP, która odbywa się pod hasłem „ZSPR — tradycje i współczesność” — dobiegają już końca.

Aktyw ZF TKKF — ZSMP przygotowuje inaugurację rozgrywek tegorocznej XXVII Spartakiady załogi Kombinatu, która rozpoczyna się 14 bm. oraz tradycyjny ogólnopolski turniej badmintona ognisk TKKF, organizowany w dniach 12-13 bm. z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Krakowa. (JCh)

Koledze RYSZARDOWI KULESZY
wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci MATKI składa
Kolektyw W-26 i współpracownicy

W dniu 21 grudnia 1979 roku zginął śmiercią tragiczną, pracownik Wydziału Remontów Taboru Kolejowego
STANISŁAW SOLSKI
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współzucia.
KOLEKTYW WYDZIAŁU ZT/T9 KOLEŻANKI I KOLEDZY oraz WSPÓLPRACOWNICY

Koledze JÓZEFOWI IRLIKOWI
wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci OJCA składa
Kierownictwo i Kolektyw Wydziału W-28

Koleżance HALINIE SMOTER
wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci OJCA składa
Kierownictwo Rejonu J-1 oraz Koleżanki i Koledzy

Koleżance DANUCIE SIUPIK
wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci OJCA składa
pracownicy NOT Koleżanki i Koledzy

Koledze FRANCISZKOWI BOGDANSKIEMU
wyrazy serdecznego, głębokiego współzucia z powodu śmierci OJCA składa

Kierownicy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych KOMBINATU HiL

Koledze TOMASZOWI CZARNIECKIEMU
wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci MATKI składa
Kolektyw W-26 i współpracownicy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 stycznia 1980 r. zmarł długoletni, zasłużony pracownik Zakładu Waleonniczego Kombinatu HiL

FRANCISZEK KACZMARCZYK
Zmarły w okresie II Wojny Światowej spełnił swój obowiązek obywatelski jako uczestnik w Wojnie Obronnej we wrześniu 1939 r. Za wyniki w pracy zawodowej i działalności społecznej odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.
W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współzucia.
CZĘŚC JEGO PAMIĘCI!
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HiL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 stycznia 1980 r. zmarł w wieku 65 lat długoletni, zasłużony pracownik W-93 Kombinatu Huta im. Lenina, działacz polityczno-społeczny

STANISŁAW TEKIELA
Zmarły w okresie okupacji hitlerowskiej spełnił swój obowiązek patriotyczny, jako uczestnik w Wojnie Obronnej we wrześniu 1939 r.
W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współzucia.
CZĘŚC JEGO PAMIĘCI!
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HiL

Z OBRAD KONFERENCJI SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO W KOMBINACIE

W Zakładzie Stalowniczym z całą rozważą

— Zebrał się tu czołowy aktyw gospodarczy zakładu — mówi jeden z rozmówców przed rozpoczęciem KSR. Oni doskonale znają swoje i zakładu możliwości — kontynuuje — ale przecież wszystko zależy od wsadu, mediów energetycznych. Bez tego nie wykonamy planu.

— Czy towarzysze będzie dziś zabierał głos? — pytam jednego z sąsiadów.

— Nie.

— Dlaczego?

— Plan na 1980 rok zaakceptujemy, bo jest realny do wykonania.

— Gdyby nam zapewniono wszystko, na czas, możemy zrobić jeszcze więcej, ale gdy czegoś zabraknie, jak się ludziom na oczy pokazać! Bo my jesteśmy przeciw utopieni w załogę. A od trzech lat trwa taka huśtawka. No choćby już i w tych pierwszych dniach 1980 roku stoiemy beczynnie tyle godzin, bo zawsze czegoś brakuje. To jaki my mamy wpływ na wyniki produkcyjne?

— Ludzie się demoralizują, stojąc beczynnie przy urządzeniach — wtrąca się do rozmowy inny. A wielu ubiegłego roku odeszło z pracy tylko dlatego, bo powiedzieli: my chcemy pracować, a nie wystawać beczynnie przy urządzeniach. I poszli, a szkoda — mówi dalej — bo to byli wieloletni, doświadczeni ludzie. A ci, których się przyjmuje? No choćby takiego suwnicowego trzeba pół roku uczyć, zanim samodzielnie zacznie pracować.

Rozpoczynają się obrady Konferencji Samorządu Robotniczego. Jest godzina czternasta. Każdy z troską na twarzy. U wielu maluje się także zniechęcenie. Przypominają się słowa jednego z rozmówców, który opowiadał mi, że w ubiegłym roku ludzie pracowali ciężko i ponad wyznaczony ustawowo czas. Bo brakowało ludzi, ktoś musiał pracować za tych co odeszli. Może i zarobili więcej, ale jakim kosztem?

W przedmówieniu, oprócz członków KSR, także i goście: sekretarz KZ tow. Bolesław Bryksy i dyrektor techniczny HiL Janusz Rożnowski. Referat kierownika Zakładu Ryszarda Gulińskiego — rzeczowy i roważny. Omawiający kłopoty, ale i sukcesy ubiegłego roku. Mówi o skali napięcia w ubie-

głym roku, ale są dzisiaj bogatsi o umiejętności pokonywania. Mówi o skonsolidowanym kolektywie pracowniczym, wiele ciepłych słów pada pod adresem załogi. Mówi też o 569 pracownikach, którzy odeszli a przyjęto w ub. roku zaledwie 444, co budzić musi niepokój.

Po Gulińskim głos zabiera przewodniczący KSR tow. A. Grabczyński, który mówi między innymi o poprawie warunków BHP, jak i socjalno-bytowych. Wymienia sumę 45860 godzin, które załoga Stalowni pracowała w czynnie społecznym na kwotę blisko 7 milionów złotych. Grabczyński przypomina także o zbiorce złomu na 2 miliony złotych, które stalownicy, jako pierwsi przekazali na odnowę Krakowa. To są sukcesy, które w trudnych dniach ubiegłego roku, dzięki jakże wielkiej dojrzałości społecznej udało się zrealizować. Ale przychodzi rok bieżący, od początku z określonymi kłopotami.

Po Grabczyńskim rozpoczyna się dyskusja. Bierze w niej udział 12 osób. Poza Stanisławem Borejczukiem, sami kierownicy działów i wydziałów. Wszyscy mówią z wielką troską o trudnościach, ale każdy potwierdza możliwość wykonania zadań, pod jednym warunkiem, że otrzymają dostateczną ilość surowców i mediów energetycznych. Dziwi mnie brak udziału w dyskusji samych robotników. Ale potem się dowiaduję, że oni przedyskutowali w sposób żarliwy każdy problem ze swoimi kierownikami, powiedzieli co myśla o wszystkim, podali wszystkie za i przeciw argumenty. A teraz jak gdyby czekał mówiac: panowie szefowie od organizacji produkcji, my jesteśmy chętni do każdej pracy, do każdego wysiłku, ale od was zależy jak nam ten front pracy zorganizujecie.

Plan przyjęto jednogłośnie, ale bez entuzjazmu, z wielką rozważą i powagą, jak przystało na stalowników, z których wielu w lutym tego roku obchodzić będzie dwadzieścia pięć lat pracy w tym zakładzie.

Wychodząc z KSR z mieszanymi uczuciami, ale zadowolony z powagi i rozważa tych ludzi, którzy tyle dobra przysporzyli naszej ojczyźnie, a których jeszcze na tyle stać. Był ich tylko traktować z należytym szacunkiem. **M. OLEKSY**

Wielkopiecownicy dobrzy gospodarze

Tematem prawdziwie gospodarskiej dyskusji na KSR, w której uczestniczyli tow. Bryksy i tow. Suchoński, były arcyważne dla Zakładu Wielkopiecowego sprawy.

Mówiono o jednej z największych bolączek, jaką niewątpliwie jest brak pełnych obsad, czego skutkiem jest niejednokrotnie praca jednego człowieka na trzech stanowiskach pracy. Brak ludzi odczuwają też służby utrzymania ruchu. Sprawa ta, dotycząca zresztą prawie całego Kombinatu, ma swe źródło w nadmiernej fluktuacji załogi.

Drugie zagadnienie, któremu poświęcono wiele uwagi, to kłopoty remontowe. Z powodu braku potencjału, często prace przy remontach nie są wykonywane do końca; brak jest także wielu części zamiennych. Mówiono również o braku dostatecznej ilości gazu ziemnego dla wielkiego pieca. Jeżeli nie za-

pełni się rytmicznej dostawy rudy i peletów, mogą być trudności z wykonaniem napiętych zadań.

Zastanawiano się ponadto nad niezwykle trudnym problemem ludzi, którym lekarze zalecili lżejszą pracę, a de facto blokują oni poprzemysłowy etaty. Krytykowano złą pracę komunikacji miejskiej, mówiono też o niewystarczającej liczbie skierowań na wczasy w miesiącach letnich i o potrzebie zmiany taryfikatora, wprowadzonego w latach pięćdziesiątych i nie odpowiadającego już obecnym warunkom.

Obrady KSR w Zakładzie Wielkopiecowym były w sumie niezwykle rzeczowe, a głosy w dyskusji nacechowane troską o dobro Zakładu i całej huty, bez biadolenia i modnego ostatnio krytykanctwa. Rzecz jednak w tym, aby znaleźć środki dla przezwyciężenia istniejących trudności. **(dr)**

Dyscyplina piętą Achillesową

Gdyby Kombinat HiL porównać do Achillesa to niewątpliwie dyscyplina pracy w hucie odpowiadałaby pięcie bohatera Iliady. Krótko mówiąc dyscyplina kuleje. Średnio 5500 osób dziennie na 38560 zatrudnionych nie zgłasza się na stanowiska pracy, głównie z przyczyn szwankującego zdrowia lub szwankującego poczucia odpowiedzialności. Codziennie też ponad 800 osób wcześniej opuszcza stanowiska. Do tego w ub. roku aż 1440 osób porzuciło pracę. Ale to nie koniec gorzkich faktów. Problemem ogólnokrajowym, który niczym widmo straszy kadrowców jest fluktuacja. W 1979 r. w kraju 2,5 mln osób zmieniło pracę, w samym Kombinate zwolniono 5700 a przyjęto 5800. Z tego wyraźnie widać, że szacunek dla pracy zbyt często jest pustym frazesem, a postawy tumiwnemu nie są w należyty sposób piętnowane. Ale z tym muszą walczyć wszyscy, bo gdy obróbie to czynić jeden

(człowiek, wydział, zakład, Kombinat) to cwaniak pracownik wie, że choć go wyrzucą, to i tak znajdzie otwartą bramę w innym zakładzie.

W 1980 roku nastąpi zmniejszenie ilości stanowisk nierobotniczych o około 100, wzrost natomiast ilości miejsc dla robotników. Przy redukcji etatów będzie jednak przestrzegana zasada mówiąca, że troska o osiągnięcie maksymalnych wyników produkcyjnych musi iść w parze z troską o dobro pracownika.

Najważniejszym problemem będzie zapewnienie odpowiedniej ilości ludzi na najbardziej niewalczących i najtrudniejszych stanowiskach huty.

O tym wszystkim, oraz o wielu problemach z jakimi borykają się ludzie pracy mówiono podczas KSR w pionie dyrekcji ds. pracowniczych. **raf**

Remonty — ważna sprawa

Wydziały zrzeszone w pionie Głównego Mechanika mają bardzo istotny wpływ na funkcjonowanie całego kombinatu. Wystarczy tylko wspomnieć o sytuacji remontowej czy produkcyjnej części zamiennych. Stąd też w hucie przywiązuje się dużą wagę do wszystkich działań i inicjatyw produkcyjnych tam podejmowanych.

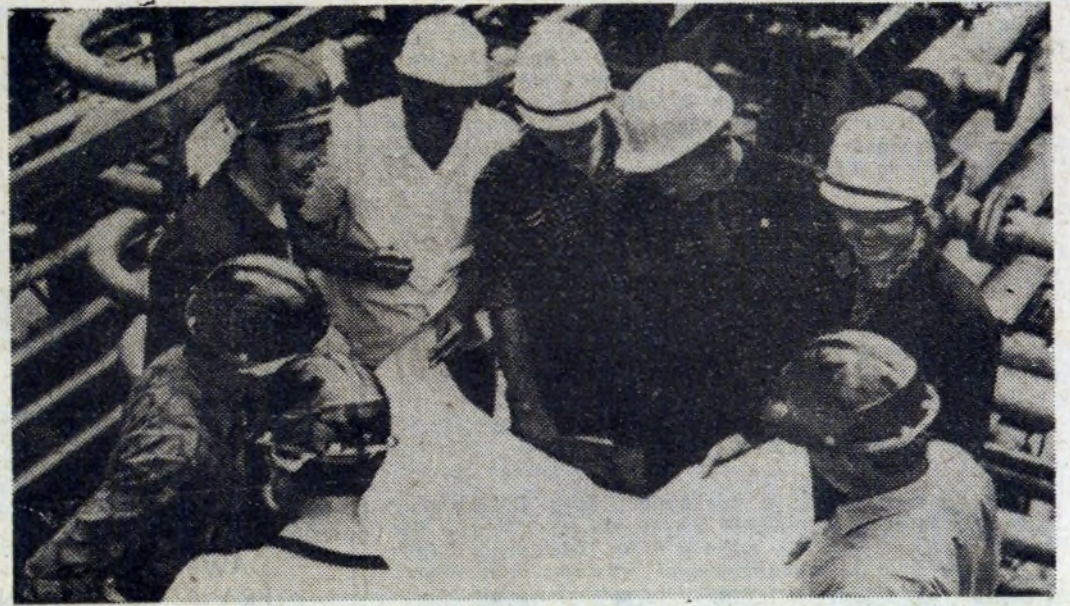
W czasie Konferencji Samorządu Robotniczego w pionie TM szeroką informację przedstawił główny mechanik HiL mgr inż. Stanisław Piekarski. Omówił realizację zadań 1979 roku jak również zadania roku bieżącego. Warto nadmienić że plan ubiegłego roku został wykonany. Obecne zadania rozważane były w dwóch aspektach: zadań produkcyjno-remontowych i zadań ekonomicznych.

Niewątpliwie duży wpływ na wykonanie zadań obecnego roku będą miały wpływ takie czynniki jak zaopatrzenie w materiały i surowce a także problemy kadrowe.

W dyskusji nad przedstawionymi materiałami głos zabierali: Kazimierz Banaś, Czesław Mularczyk, Tadeusz Szumaj, Janusz Przybylski, Edward Komenda, Zdzisław Ostróżka, Stanisław Pacek, Benedykt Paruch, Piotr Zabawa, Józef Sliwiński, Bronisław Strzelec.

Do wielu istotnych pytań i wniosków ustosunkował się dyr. produkcji HiL, Janusz Razowski.

W czasie Konferencji zebrani podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne z okazji zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR. **MG.**



Transport nie sprawił zawodu

W poniedziałek obradowała z udziałem sekretarza KP PZPR HiL, Józefa Węgla i dyrektora inwestycji Adama Lepkowskiego Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładu Transportu. Wstępem do szerokiej i bardzo wnikliwej dyskusji było omówienie przez kierownika Zakładu Witolda Szczepańskiego wyników pracy za rok ubiegły.

Śmiało można powiedzieć, że na naszym hutniczym Transportie nie zawiedliśmy się, nawet w najtrudniejszych warunkach poprzedniej zimy. Plan roczny, mimo, że trudny i niezwykle napięty, byłby bez wątpienia w pełni wykonany, gdyby... wykonała swe zadania cała huta. Przewozy zależą bowiem od produkcji, jednocześnie ją warunkują. Nie produkowano przez jakiś czas żużla kawalkowego, nie było więc jego przewozów i stąd zabrakło ton do wykonania planu.

Pracowali nasi kolejarze oraz ich koledzy kierownicy — dobrze, troszcząc się jednocześnie o wyniki gospodarcze. Wiele wysiłku poświęcili pełnemu wykorzystaniu ładowności wagonów, naprawie taboru, zmniejszeniu kosztu kar umownych za przetrzymywanie wagonów. Pokonywali trudności ofensywnie i za to należą się tej załodze serdeczne podziękowania za dobrą, rzetelną pracę w 1979 roku!

Słowa uznania trzeba również skierować pod jej adresem za wysoce społeczną postawę. Wykonała bowiem z nadwyżką podjęte zobowiązania i czynny społecznie, dała na rzecz huty i dzielnicy ponad 33.000 godzin społecznej pracy. Na cześć zbliżającego się VIII Zjazdu Partii podjęła ta załoga dodatkowe zobowiązanie deklarując jeszcze 25.000 godzin pracy — przy remontach taboru, przy pracach społecznych na rzecz Kombinatu, dzielnicy, podopiecznych gmin.

Bardzo podobała mi się dyskusja, w której głos zabrali tow. Kwiecień, Kuciński, Rybak, Drożdżyński, Niewiadomski, Mazanek, Wójciszewski, Kafel, Sidzina, Dobranowski oraz dyrektor Lepkowski. Były to bowiem głosy rzeczowe, świadczące o gospodarnym podejściu do wykonywanych zadań i o odpowiedzialności za swe miejsce w „sytyku”. Bogactwo spraw, dziesiątki istotnych dla za-

łogi problemów — organizacyjnych, kadrowych, placowych, technologicznych, remontowych, socjalno-bytowych!

Kilka poruszonych spraw specjalnie chciałbym uwypuklić.

Miały wydziały huty włączyć się do napraw wagonów, tymczasem jedynie Zakład Walcowniczy dobrze wywiązał się z tego zadania. Zakład Stalowniczy miał naprawić 300 wagonów — naprawił tylko 4. Zakład Wielkopiecowy na 112 oddanych mu do naprawy wagonów wyremontował tylko 2. Podobnie uczyniła załoga ZO: na 12 przydzielonych jej do naprawy wagonów nie naprawiła ani jednego. Zakład Transportu sam nie podola tyłu remontom ile jest koniecznych, musi otrzymać pomoc od huty! Sytuacja jest taka, że stoją dziesiątki wagonów czekających na remont, blokują tor, a wydziały umyją ręce nie kwapiąc się do napraw. Musi to ulec zmianie!

Akcentowano, że nie zdają egzaminu grzejniki zamontowane na wagonach PKP: wniosek — trzeba zrezygnować z tej dość kosztownej, a nie efektywnej innowacji.

Utrudnia kolejarzom pracę brak należytego oświetlenia torów, brak ramp wyładowczych, brak wysokosprawnego sprzętu (jedna automatyczna ubijarka z importu nie zaspokaja potrzeb Zakładu). Daje się we znaki nawet... brak maszyn do pisania.

Bardzo ostro poruszyli dyskutanci sprawę złego funkcjonowania komunikacji w naszym mieście. Jest ona zdecydowanie gorsza niż przed paru laty. Stan taki powoduje obniżenie dyscypliny wśród załogi, mnożą się spóźnienia do pracy. Nie można wszystkiego — mówiono — składać na karb braku taboru i części zamiennych: w samym MPK, dużo można zmienić na lepsze, poprawić wykorzystanie taboru, zwiększyć dyscyplinę personelu.

Postawiono pytanie: dlaczego załoga ZT tak mało otrzymuje skierowań na wczasy i dlaczego więcej niż skromny, dalece nie wystarczający, jest rozdzielni miejsc na zimowiska dla dzieci? Ponieważ w obradach KSR nie brał udziału żaden przedstawiciel ZRK dyskutanci prosili, aby udzielił im odpowiedzi na to pytanie na łamach „Głosu”

Walcownia na progu modernizacji

O 39 tysięcy ton przyrośnie produkcję w stosunku do roku ubiegłego walcowni Gorącej Blach. Przewiduje się przekazanie z tego zakładu 2.440 tys. ton produkcji. Jak podkreślano w uchwale nr 1 Konferencji Samorządu Robotniczego, która obradowała tu 7 stycznia, plan jest całkowicie realny pod warunkiem podjęcia całego szeregu przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych umożliwiających rytmiczne wykonywanie zadań.

Jak wiadomo Walcownia Gorąca nie jest wizytówką huty jeśli chodzi o nowoczesność. W tym roku trwać będą tu poważne prace remontowo-modernizacyjne. Najważniejsze z nich to przedłużenie nawy LM i MN, wymiana samotok odbierających z pieców nr 1, 2, 3, wymiana belek podsuwnicowych w nawie MN, przedłużenie nawy KAC o 36 metrów i odciążenie dachów trzech naw. Wymienianie tak skrupulatnie tych prac ma na celu uzmysłowienie zakresu robót modernizacyjnych jakie tu muszą być w tym roku przeprowadzone.

Nie ulega wątpliwości, że tak szeroki zakres robót remontowych musi spowodować szereg zakłóceń w pracy, które trzeba będzie usuwać przy pełnym zaangażowaniu załogi. Zadania produkcyjne jakie wypadnie załogę zrealizować wymagać będą zwiększenia czasu walcowania o 45 godzin i wydajności w walcowaniu o 300 kg w każdej godzinie pracy. Stąd wszyscy członkowie załogi, zwłaszcza służby utrzymania ruchu muszą włożyć wiele wysiłku w działalność zapobiegawczą i troszczyć się w maksymalnym stopniu o stan techniczny urządzeń. Wydział oczekuje także wydatnej pomocy ze strony dyrekcji w rozwyżnianiu szeregu spraw, a zwłaszcza w zapewnieniu części zamiennych, poprawy stanu technicznego suwnic.

Podczas Konferencji Wydziałowej Samorządu Robotniczego kierownik wydziału inż.

Józef Kowalczyk podkreślił wysiłek załogi, która dołożyła maksimum starań, by mimo braków energii elektrycznej i gazu, dużej ilości postojów wynikłych z braku wsadu i innych przyczyn osiągnąć w roku ubiegłym wyższą wydajność pracy, jak też poprawić jakość produkcji i obniżyć koszt blach gorąco walcowanych w pozycjach zależnych od wydziału.

Przewodniczący KSR sekretarz KZ PZPR Ryszard Bédkowski wyraził w imieniu Konferencji Samorządu Robotniczego gorące podziękowanie całej załodze za wysiłek i pracę włożoną w realizację ubiegłorocznych zadań. Wielu dyskutantów podkreślało, że rytmiczne wykonywanie planu bieżącego roku jest w dużym stopniu zależne od dostaw wsadu, zabezpieczenia energetycznego, zwiększenia potencjału remontowego, modernizacji przestarzałych urządzeń, poprawy zaplecza socjalnego. Ich wnioski znalazły wyraz w odpowiednich sformułowaniach uchwały zamykającej obrady.

Zastępca dyrektora d/s pracowniczych mgr Franciszek Muszalski, w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na konieczność zahamowania fluktuacji kadr, zwrócenie większej uwagi na działania adaptujące nowych pracowników, ze względu na pogłębiający się deficyt na rynku pracy w regionie krakowskim.

Nic nie wskazuje na to, że w rozpoczynającym roku kłopoty kadrowe będą mniejsze niż w latach ubiegłych. Działania zmierzające do pozyskania nowych, solidnych pracowników muszą być tym intensywniejsze, że ponad 17 proc. załogi walcowni ukończyło 50 rok życia i zbliża się do emerytury. Brak następców, zwłaszcza w przypadku pracowników sprawujących odpowiedzialne funkcje może mieć przykre skutki. Trzeba po prostu stworzyć nie tylko program adaptacji młodej kadry lecz także konsekwentnie go realizować.

Zły mariaż — wódka i praca

Pierwsza taśma spiekalnicza huty ruszyła w grudniu 25 lat temu, a druga — 25 stycznia, również przed czterdzięciami. Są więc te pierwsze taśmy aglomeracyjne HIL małym przyczynkiem do historii naszego Kombinatu. Minęły już trzy etapy rozbudowy — w miarę jak rozwijała się cała huta — naszej hutniczej spiekalniczy. W 1966 roku, po uruchomieniu wielkiego pieca nr 5, oddany został do ruchu nowy Wydział — Spiekalnia nr 2. Szybko minęły te pionierskie czasy i oto można już dokonać bilansu minionych 25 lat. Otóż w tym czasie nasze wydziały spiekalnicze wyprodukowały ok. 131.000.000 ton aglomeratu śluc nieprzerwanie pokarm wielkim piecem. Jaka to ilość to miliony ton, niech najlepiej uświadomi naszym Czytelnikom takie porównanie: gdyby te tony spieku załadować na wagony PKP powstałby z nich pociąg o długości... prawie 36.000 kilometrów. Nie dużo brakuje, a można by nim opasać całą kulę ziemską wzdłuż równika.

Na spiekalniczych taśmach...

Wiele zmieniło się w spiekalniach huty. Dokonano w nich licznych modernizacji. Nie sposób o wszystkich napisać, wspomnę zatem tylko o kilku. Zastąpiono młyny prętowe o wiele wydajniejszymi młynami młotkowymi. Oddano do eksploatacji zamknięty cykl przemiatu topników. Zwiększono powierzchnię spiekania taśm nr 1 do 6 o 72 m kwadr. drogą rekonstrukcji. Gravitacyjny sposób odpylania węzłów rozładunkowych taśm spiekalniczych zastąpiono układem mechanicznym (wentylatory i multicyklony). Wykonano hermetyzację procesu spiekania przez zastosowanie obudowy taśm z równoczesnym zainstalowaniem układu odpylającego.

Te i wiele jeszcze innych zabiegów pozwoliło na zwiększenie produkcji a jednocześnie przyczyniło się do poprawy warunków pracy załogi. Nigdy w Aglomerowni nie były one dobre ani łatwe, tym większa więc chwala, że dzięki technicznemu i racjonalizatorskiemu działaniu, sporo udało się zmienić na lepsze. Powstały pokoje śniadaniowe i wybudowano bar w obiekcie nr 118. Wprowadzone zostały dla załogi posiłki regeneracyjne i profilaktyczne. Dzięki serdecznej pomocy załogi powstał piękny dom wczasowy „Hutnik” w Zakopanem. Wybudowana została stołówka w Spiekalni nr 2.

Nikt nie oglądał się na fundusze, inwestycje, pomoc z zewnątrz. Co było możliwe — robiono we własnym zakresie, dla siebie, nie szczedząc godzin społecznej pracy, serdecznego wysiłku.

Effektu jakie osiągnęła nasza jubilatka, załoga Spiekalni nr 1 HIL, są przykładem czego można dokonać gospodarnością i rzetelnością, solidną pracą. (JD)

Napić się można, jeżeli ktoś lubi wódkę, ale po pracy, w domu lub restauracji. W gronie kolegów, przy kieliszku, nie przeczę, upływa czas miło. Wódka nie może jednak towarzyszyć hutnikowi w pracy: zawsze taki mariaż musi się źle skończyć. Jeżeli już nie tragedią (wśród mechaników, transporterów, suwnic dźwigających ciężary, obowiązywać musi jasność umysłu i wystrzona uwaga), to kłopotami. Mówi się w takim przypadku po prostu: powodem była wódka! Gdyby nie alkohol nigdy nie doszłoby do awantury, rekolekcji, interwencji Milicji.

Jestem w V Komisariacie MO, w którego piecy znajduje się nasz Kombinat i wertuję książkę milicyjnych raportów. Czytając suche, wyrażone służbowym językiem sprawozdania staram się wyobrazić jak do tych konkretnych sytuacji doszło...

DAWKA ALKOHOLU PRAWIE ŚMIERTELNA

Godzina 16. poranna zmiana pracowników już dawno opuściła Kombinat. W bramie nr 5 ruch już o tej porze raczej niewielki. Przechodzi ktoś opóźniony, przejeżdża jakieś auto. Cisza i spokój. Nagle zatrzymuje się przy bramie Fiat, a w nim jakies dziwne wesoło wyglądające towarzystwo. Strażnik postanawia bliżej zainteresować się pasażerami samochodu, tym bardziej, że i kierowca wyraźnie zdradza objawy nadużycia alkoholu.

Kierowcą samochodu był Andrzej S. pracownik „Montinu” — WZR-5, w rejonie Zakładu Koksochemicznego huty. Towarzyszyli mu koledzy z pracy: Andrzej D., Władysław W. i Julian J. Wszyscy pod dobrą datą. Kierowca prywatnego wozu, jak okazało się później, w czasie badania pobranej krwi, miał zawartość alkoholu wynoszącą 2,8 promille, a więc dawkę prawie śmiertelną. Jego koledzy byli trochę mniej pijani. Jasne, że gdyby nie kontrola w bramie huty i co za tym idzie przerwanie niebezpiecznej jazdy, eskapada zakończyłaby się, ani chybi, wypadkiem. Tłumacz tu jednak pijanym, że strażnik działa, wykonując swe obowiązki służbowe, nie dla swej przyjemności, ale dla huty i dla dobra jej pracowników. Nawet jak są pijani, to i wtedy ratując ich przed wypadkiem i przed nieszczęściem, nie przestaje być przyjacielem.

Od słowa do słowa i zaczęła się awantura. Strażnik stwierdził, że pijany kierowca, — kierownik jednej z budów — zdolny najwyżej do wypoczynku w „izbie wytrzeźwień”, a nie do prowadzenia samochodu, nie ma przy sobie prawa jazdy. Później okazało się, że jeździł bez tego dokumentu, bowiem już wcześniej odebrała mu prawo jazdy Milicja za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. Krewey monterzy na czele z kierownikiem, przeszli od obelżywych słów, do czynów. Zachowali się agresywnie, wywołali bójkę.

Nie oszczędzili nawet kobiety strażniczki, która również interweniowała.

W wyniku pobicia jeden ze strażników korzystać musiał z 20 dni zwolnienia lekarskiego. Strażniczka przez dwa dni musiała pozostać w domu. Pijanymi, którzy dali odrażający „koncert” chamstwa, zaopiekowała się Milicja. Również „Montin” — znana z solidności nowohucka firma, „podziękowała” w odpowiedni sposób swoim złym ambasadorom. Otrzymał nagany służbowe i potrącenie trzynastej pensji. Kara może i surowa, ale myślę, że uczestniczący w awanturze przedstawiciel dozoru przedsiębiorstwa, a więc ten, który obowiązany był dawać pracownikom przykład należytej postawy, powinien być ukarany dodatkowo, bowiem jego przewinienie jest największe. Żadne okoliczności nie mogą go tłumaczyć!

Na koniec jedno tylko stwierdzenie dające sporo do myślenia: cała „paczka” wyjeżdżała z huty, po pracy — pijana. Ładna to musiała być praca...

KOBIETY, NIE BIJ NAWET KWIATEM

...mówi popularne przysłowie hinduskie. Ale są ludzie, którzy swą siłę fizyczną najchętniej wyładują właśnie na „słabej pici”. A potem, kiedy przychodzi wypić piwo jakiego się nawarzyło, występuje spóźniona skrucha, żal, tłumaczenie: wszystkiemu winna wódka.

13 października ub. roku, feralny jesienny dzień. Wraz z innymi siedzi do huty młody pracownik Walcowni Zimnej Blach nr 1 Łukasz K. W głowie mu szumiało, po iluś tam głębszych, ochoty do pracy nie miał żadnej. Najchętniej wróciłby do kumpli, których zostawił przy wódce i piwie. Ale miał już trochę „bumelek” na sumieniu, bał się dalszego zabrania swego pracowniczego konta.

Nastrój młodzieńca był więc fatalny. A tu jeszcze doczepia się kobieta w mundurze Straży Przemysłowej, żąda okazania przepustki, nie chce wpuścić do huty. Może jeszcze każe dmuchać do balonika?

Sprzeczką rychło przerodziła się w awanturę. Młody pracownik nie dał się zatrzymać ani doprowadzić na wartownię. Wyrwał się i uciekał. Został jednak złapany. Wtedy wściekłość swą wyładował zupełnie po bandycku. Bił kobietę po twarzy, boksował ją.

Epilog nie mógł być inny: agresora zatrzymano i oddano w ręce Milicji. Jego akta zostały przekazane do prokuratora. Przypdzie mu odpowiadać przed Sądem.

Jak dowiedziałem się, pracownika tego, z którego pociechy i tak nie było prawie żadnej, zwolniono z huty. Myślę, że za bokserskie wyczyny wobec kobiety Sąd wysmerzy mu przykładową karę. A przypadek ten niech będzie nauką dla innych, którzy pod wpływem wódki tracą panowanie nad sobą i zamieniają się w... zwierzę.

KIEROWCA TEŻ CZŁOWIEK...

Wypić lubi, nie jest lepszy ani gorszy od innych. Krzysztof C. — młody stażem i wiekiem pracownik Wydziału Samochodowego huty popił sobie tego grudniowego dnia. Oczywiście nie wódkę, ale czegoś mocnego: potem po wypadku powie (taka już reguła, nigdy nie bywa inaczej), że były tylko dwa duże piwa, ani kieliszka wódki. Może to i prawda, nie wiem. W każdym razie Krzysztof taką miał słabą głowę, że swoim „Starem” rąbnął o ścianę garażu poważnie uszkadzając wóz. W protokole milicyjnym jest jeszcze zanotowane, że nie potrafił wyjaśnić gdzie poprzednio jeździł ciężarówką i po co.

Zatrzymany został przez MO, pobrano mu krew do badania (zawartość alkoholu wyniosła 1,7 promille). Na pewien czas skończyła się dla niego kariera kierowcy, wydział przeniósł go do innych prac. Uszkodzony samochód musiał naprawiać na własny koszt. Stracił premię z „Karty Hutnika” za jeden miesiąc. Ale to wszystko jeszcze nie najgorsze, słyszę, że po wypadku bardzo źle się czuł i w rezultacie znalazł się w szpitalu.

Znowu: to nie on był winien, lecz alkohol...

PLON JEDNEGO DNIA

Dzień, jak co dzień, w bramach huty taka sama jak zawsze kontrola wchodzących i wychodzących. Oczywiście kontrola powierzchowna, nikt przecież setek ludzi nie sprawdzi. Ale i tak w tym jednym dniu okazało się, że:

Nozycowy w Walcowni Gorącej Blach Jan K. zamiast do pracy dostał się do „izby wytrzeźwień”, był bowiem pijany, miał przy sobie jeszcze pół litra wódki (aby poprawić efekt alkoholu w pracy), zachowywał się agresywnie.

Tymi samymi śladami powędrował do „izby wytrzeźwień” Stanisław Z. — pracownik Wydziału ZS S-3. Był pijany, zachowywał się wobec Straży agresywnie.

Jerzy M. z ZO/01 był grzeczniejszy, choć jak poprzednicy — pijany. Po rozmowie został odesłany na wypoczynek do domu.

Ryszard D. z Walcowni Drobnej był — nie da się ukryć — pijany. Zatrzymany przez Straż Przemysłową odmówił użycia probierza trzeźwości.

Dionizy S. zatrudniony w Walcowniach Wstępnych został „rozszyfrowany” dopiero o godzinie 3 nad ranem. Był w pracy pijany, co potwierdził zastosowany probierz. Został odesłany do domu.

Tego samego grudniowego dnia Straż zatrzymała i nie dopuściła do stanowisk pracy 20 pracowników Kombinatu, Zjednoczenia „Budostal” i HPR-u.

Zastanówmy się nad tymi faktami, rozważmy sprawę na chłodno. Nigdy nie łączmy pracy z wódką, bo zwykle kończy się to źle!

JERZY DANEK

JAK PRACUJEMY?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 8 BM. WL.		Walcownia Gorąca Blach	
	% planu		
Zakład Koksochemiczny koks ogólny	95	blacha	103
Zakład Wielkopiecowy aglomerat I	102	Walcownia Taśm taśma	92
aglomerat II	105	Walcownia Drobna profile	90
surówka	96	drut	108
Zakład Stalowniczy stal martenowska	97	Zakład Walcowni Zimne blacha czarna	100
stal konwertorowa	85	blacha ocynkowana	102
wlewnice	100	blacha ocynkowana ogn.	93
stal ogólna	96	blacha ocynkowana elekt.	104
Walcownie Wstępne kestka	100	blacha karoseryjna	102
kęsy	106	Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe	102
ślaby	99	Zakład Przetwórstwa Hutn. blacha transformatorowa	147
		profile zimno-gięte	143
		Silownia energia elektryczna	100

FOTO — ZAGADKA



Z wyglądu? Zapory przeciwczołgowe. Tak zresztą każdy mógłby pomyśleć, kto znalazłby się w pobliżu tych żelbetonowych słupów wystających z ziemi. A są to tylko betonowe podkłady kolejowe, które zasypano ziemią na „Zwalce”. Szkoda, że wiele już z nich zostało zaspanych na trwałe i dokopać się będzie do nich mógł ktoś, kto po wyzeraniu rodzimych surowców będzie szukał wtórnych na naszych zwalowiskach. Wyrzucanie tego jest jednocześnie pospolitym marotrawstwem. Bowiem żeby wykonać taki podkład kolejowy potrzeba nie tylko samego betonu ale także specjalnych stalowych strun, które w zakładach specjalistycznych pod ciśnieniem oblewane są betonem.

KOESPONDENCJE, LISTY ■ KOESPONDENCJE, LISTY

Niechaj prawo prawem będzie

Ustawione na parkingu przed bramą główną Kombinatu HIL znaki, wyraźnie mówią, że można tutaj zaparkować samochód osobowy na czas nie przekraczający 120 minut. Tymczasem codzienna praktyka wykazuje, że pewna ilość pracowników huty, pozostawia na nim swoje pojazdy na całe osiem godzin i czynią tak najprawdopodobniej dzień w dzień.

Bez koku nie ma wytopu

Nie tylko wtajemniczeni wiedzą, że po to, byiec żeliwny zwany krótko „żeliwiakiem” dawał wytop, niezbędny jest koks. W przypadku gdy go brakuje nie ma mowy o topieniu, a tym samym nie będzie wlewnic czy też odlewów.

Taka sytuacja miała miejsce ostatnio nie pierwszy raz w M-1/Z. Odbywał się proces topienia, ale była to dla pracowników prawdziwa męka z tego względu, że używano resztek koku, w którym przeważał miał.

Powodowało to liczne komplikacje w technologii. Dziwna zaiste sytuacja, zważywszy że żyjemy w kraju, w którym istnieje gospodarka planowa. Coś jednak szwankuje wzglę-

dnie ktoś zaniedbuje swoje obowiązki. Trudno zatem dopatrywać się trudności obiektywnych.

23 lata w Społecznej Inspekcji Pracy

Ostatnio w Wydziale Odlewnic HIL zebrali się delegaci wybrani do Rady Wydziałowej celem oceny dotychczasowej działalności, a także wyboru nowych władz. Na wstępie został wygłoszony referat sprawozdawczy, po czym rozpoczęła się dyskusja, która dotyczyła w szczególności spraw socjalno-bytowych załogi oraz zagadnień produkcyjnych.

Mówiono z satysfakcją o dokonaniach ale nie zabrakło oczywiście słów krytycznych, ponieważ prawdziwych działaczy w tym wydziale nie było zbyt wielu. Wskazywano na ich brak i na to, że niektórzy z nich nie wykazują się w pełni zaangażowaniem.

Następnie dokonano wyboru prezydium Rady, które na pierwszym posiedzeniu wybrało nowe władze RW. Przewodniczącym został ponownie działacz cieszący się autentycznym zaufaniem załogi Odlewni Teofil Pomykać a jego zastępcą Mieczysław Słowik. Nie dokonano natomiast ponownie wyboru społecznego inspektora pracy a to dlatego że Stanisław Szot po 23 latach pełnienia tej funkcji przechodził niebawem na zasłużoną emeryturę. Kto wie czy nie jest

to rekord pełnienia tak długo funkcji w skali całej huty?

Nowym inspektorem został Czesław Dudek. Wybrano też delegatów na konferencję zakładową w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym.

MARIAN OSSOLIŃSKI

Z prawdziwą wdzięcznością

Do Redakcji „Głosu Nowej Huty”!

Jestem samotną emerytką ze znacznie ograniczonymi środkami. Mam 80 lat. Pragnę złożyć za pośrednictwem redakcji najserdeczniejsze podziękowania za wymalowanie mi mieszkania w czynnie społecznym. Do tego szlachetnego czynu przyczynił się kierownik Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego inż. Bronisław Strzelec oraz kierownik Wydziału M-3 inż. Edward Komenda. Nie mniej serdecznie dziękuję mechanikom pp. Władysławowi Pałce i Stanisławowi Warmusowi, Wiktorowi Bugajskiemu, Józefowi Matuśkowi oraz paniom Elżbiecie Stubaj i Zofii Kuchcie.

Korzystając z okazji składam gorące podziękowania za okazaną pomoc pani Henryce Matli — przedstawicielce PCK. Oby za tym szlachetnym czynem poszły dalsze zakłady pracy.

Bardzo wdzięczna
WIKTORIA WALCZAK
os. Górali 17

Bal na tysiące par...



TRADYCYJNIE JUŻ, ZARAZ PO KAŻDYM NOWYM ROKU, hala sportowa KS „Hutnik” na całe trzy dni zamienia się w salę balową, kinową, teatralną, a nawet cyrkową. Przez jej gościnnie otwarte podwoje przewija się w tym czasie ponad dziesięć tysięcy osób, z czego pięć tysięcy pięćset ma prawo wstępu na parkiet pozostała reszta zaś potulnie zajmuje miejsca siedzące na widowni. Trudno, nie płacicie (to pod adresem „potulniaków”) skoro wyrosło się już z lat odmierzanymi zabawami przy choince. Siedzieć cicho, teraz głos i prawo do zabawy mają przyprowadzone pociechy. Korzystają z niego w pełni: tańczą, śpiewają, a zmęczony się kucają na parkiecie i wsluchane oglądają wszystko co na ekranie lub na scenie. A dzieje się tam niemało. Starają się o to Bolek i Lolek, którzy sam nie wiem jakim cudem, po skończonym filmie zeszli z ekranu między dzieci. Stara się również Pyza i kompani z bajki o „Pyzie na polskich drogach”. W końcu pojawia się też sam św. Mikołaj który choć święty (bo ma cierpliwość do dzieci, jak nikt!) potańczyć z dziećmi przecież lubi. Hajda więc do walczyka... i raz, dwa, trzy, raz, dwa, trzy... Ale jest wesoło!

STOP. DOŚĆ TEJ ZABAWY. Porozmawiajmy teraz poważnie. Powiedźcie mi, drogie dzieci, czy wiecie komu zawdzięczacie te dwie godziny radości? Nie wiecie? To wam powiem. Zawdzięczacie ciociom i wujkom z Domu Kultury Kombinat HIL i Teatru Ludowego. Oni to właśnie dla was wszystko obmyśliли i wykonali. Jest jeszcze jeden wujcio, którego poznać warto, bo dobry on i bogaty, choć nazywa się jakoś tak śmiesznie: Dział Socjalny. On to zakupił dla was dwie pełne fury paczuszek ze słodyczami. Smakowały? To fajnie. A teraz grzecznie chodźmy do szatni i spotkajmy się za rok. (OKT.)

Żadne, długie ołówki...

— Ludzie czasami z powątpiewaniem mówią o czynach społecznych, zauważa BRONISŁAWA SZTAF — pracownica Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Dzielnicowego.

— Powiadają, że urzędnicy mają długie ołówki i mnożą się im miliony. Chcę od razu zdementować te opinie. Żadne tam, długie ołówki, jest to kawał konkretnej roboty. A w podsumowaniach przynajmniej ja jestem bardzo ostrożna.

Bronisława Sztaf pracuje już 27 lat w radach narodowych, w tym w naszym Urzędzie czternaście lat, cały czas w gospodarce komunalnej. W jej obowiązkach służbowych znajdują się rozległe sprawy właśnie czynów społecznych, komunikacji miejskiej i oświetlenia. Długoletni staż pracy ułatwia jej załatwianie wielu spraw, praktycznie, jak to się mówi dość trudnych do przeskokowania. Bo czynny społeczny, to owszem inicjatywa kilku zapaleńców osiedlowych i duży wkład robocizny, ale przy dobrym zorganizowaniu pracy, zapewnieniu niezbędnych materiałów, fachowego nadzoru... Dopiero zgranie tych wszystkich czynników przynosi owoce. Inaczej wysiłek idzie na marne. Właśnie pani Sztaf koordynuje całość.

— W czasie mojego „urzędowania”, czyli czternastu lat pracy w naszej dzielnicy sporo się zmieniło zwłaszcza w osiedlach wiejskich. Doskonale nam się pracuje z aktywami osiedli peryferyjnych, są to ludzie przechodzący z konkretnymi życzeniami, oferując pomoc, mobilizują innych. Dzieki nim także udało się doprowadzić gaz do osiedli — Lesisko, Bieńczyce Zachód, Krzesławice, Mistrzejowice wieś, Czajów ul. Na Łakach, Grębałów, Lubocza, Wolica. Przylasek Wyciązki, Mogiła wschód. W Mogile przekazywaliśmy naręczając pod koniec roku, 29 grudnia, Dusza przedewszystkiem od strony społecznej był tu JAN MARS. Ten człowiek zasługuje na ogromne uznanie. Nie jest już młodzieniaszkiem, a tyle wery, poświęcenia w sprawach społecznych mogą mu nazadrosić młodzi. Gdy idzie o jego osiedle nie liczy czasu, pokonuje wszelkie przeszkody... Takich jak on jest jeszcze kilku — ZBIGNIEW BERNACIK z Grębałowa, inż. SŁAWIŃSKI z Łuczanowic, KAZIMIERZ BEDNARCZYK z Bohaterów Września...

— Wracając do spraw gazyfikacji, poinformuję, że w realizacji są inwestycje w osiedlach: Wadów, Łuczanowice, Wyciąże. Przygotowujemy się też do wkroczenia w Kościelniki.

— Po gazie przyjdzie kolej na wodociągi w osiedlach peryferyjnych, budowę odgałęzień itd. Obecnie ludność osiedli wiejskich zaopatruje się w wodę ze studzien, tzw. źródeł ulicznych.

W kręgu czynów społecznych mieści się jeszcze wiele rozlicznych spraw, w których pani Bronisława jest doskonale zorientowana. Najogólniej nazwalibyśmy ten dział estetyzacji dzielnicy. I tej sprawy nie załatwi się absolutnie, ani na lepiej sprecyzowanymi okólnikami, ani dotacjami. Ogromnie

ważna jest tu troska mieszkańców o „swoje” podwórko. Bez tego wyniki byłyby mierne.

— Są to tysiące drzew, krzewów ozdobnych, żywoptłot... posadzonych społecznym wysiłkiem. Są to drobne naprawy dróg, chodników, malowanie ławek itp. W sumie, za ubiegły rok wartość tego rodzaju prac wyniosła 17 milionów złotych.

— Kolejnymi zagadnieniami z kręgu zainteresowań pani Sztaf są: komunikacja miejska i oświetlenie.

— O komunikacji — wymownym gestem podsumowuje pani Bronisława — lepiej nie mówić... Z trudem dziś dojechałam do pracy. Z MPK trudno się dogadać, ale w najbliższym czasie postawię sprawę tramwaju nr 26, żeby dodano jeszcze jeden wagon.

— Do oświetlenia ulicznego jest wiele uwag, pretensji. Oszczędnie świecimy na ulicach, ale za to mamy światło w mieszkaniach.

— Koordynować więc, to znaczy myśleć o całości. Dziękujemy za rozmowę.

HENRYKA ROŚIEK
FOT. S. GAWLIŃSKI



CZYTELNICZY PISZA Z KULTURĄ NA BAKIER

Czytając co tydzień „Głos Nowej Huty” stwierdziłam, że wielokrotnie poruszacie problemy dzielnicy. Chciałabym powiedzieć o ludzkiej życzliwości. 1 stycznia, w sam dzień Nowego Roku, o godzinie 11.50 na przystanku tramwajowym w Mistrzejowicach w os. Boh. Września, czekało sporo ludzi. Wożenie tramwaj nie jechał. Gdy nadjechała dwudziestka, ludzie ruszyli do wszystkich drzwi. Motorniczy (2001) zamknęła pierwsze drzwi przed nosem i dała sygnał odjazdu. Zaczęła jednocześnie narzekać na pasażerów, że tak długo wsiadają, a ona się śpieszy. Gdyby można było wsiadąć również pierwszymi drzwiami to trwałoby krócej. Obserwujcie podczas dojazdów

Wiadomości sprzed lat

- Londyjskie gazety donoszą, że w mieście tym umiera co roku z głodu przeszło 200 osób.
- Pewien paryżanin wygrał szczęśliwy zakład: zjadł w ciągu dwudziestu minut dwa funty chleba, dwadzieścia sześć śledzi; do tego wypił cztery butelki piwa i szesnaście kieliszków wódki.
- Koszty sprowadzenia zwłok Napoleona do Francji oraz uroczystości związane z tą okolicznością oblicza się na 1,800,000 franków. Natomiast grób zmarłego, który powstanie w Kościele Inwalidów — kosztować będzie ok. pół miliona franków.
- W Anglii bardziej pamiętają o swoich powieściopisarzach niż w naszej kochanej Ojczyźnie. Jak podaje dziennik edynburski niedawno, w stolicy Szkocji, odbyły się uroczystości na cześć autora „Pickwicków”.

Wydano ucztę, na którą przybyło 250 osób z najświetniejszymi literatami Edynburga na czele. Profesor Wilson w wygłoszonym przemówieniu, podkreślił patriotyczne znaczenie powieści wielkiego pisarza. Dickens, dziękując za wyrazy uznania, wyrażał się być (jak na Anglika) dość wzruszony.

● Donoszą, że Francuz pan Comaschi, odkrył sztukę kierowania balonem w powietrzu. Niedawno przeprowadził doświadczenie, które (według dzienników) miało się całkowicie udać. W dniu tym pogoda nie sprzyjała — niechybnie pokryte chmurami, padoł zresztą deszcz, powietrze było burzliwe. Napowietrzny żeglarz pędził nad Saoną, w kierunku zachodnim niż w naszej kochanej Ojczyźnie. Jak podaje dziennik edynburski niedawno, w stolicy Szkocji, odbyły się uroczystości na cześć autora „Pickwicków”, ty, lecz romboidalny.

Kolęda czy żebranina?

Żebractwo kwitnie w narodzie. Kto nie wierzy niech czyta dalej, lub dokładnie się wokół rozejrzy. Tylko pozornie wydzigniętych kapeluszy jakby mniej. Odwieczne zjawisko przybiera bowiem formy współczesnione, lecz w nowym garniturze nadal pozostaje tym samym.

High-life wśród oczekujących jałmużny prowadzą organizatorzy tenisowych turniejów asów, którzy sprowadzają kolegów Fibaka na gratisowe pokazówki, podczas gdy na całym świecie na wszystkich tego typu imprezach zarabiają zarówno zawodnicy jak i organizatorzy. Ale to mnie nie dziwi. My potrafimy przecież być nawet tak oryginalni, by tracić tam gdzie inni się bogacą. Na tenisowy przykład spuszczam kurtywną tolerancję. Było, minęło.

Widzę obecnie smutniejszy przejaw żebractwa i to w ludzkich przechowalniach zwanych blokami. A wygląda to tak. Chodzą sobie dzieciaki dwójkami od drzwi do drzwi, w ręce jeden trzyma cherlawą gwiazdę lub rozsypany kawałek tektury mający przypominać szpękę, zaglądają do mieszkań, próbują wrzasnąć coś na podobieństwo kolędy i oczekują zapłaty.

Może niektórych to nie razi. Mną tapnęło. Biedne dzieci. Nie mają najmniejszego pojęcia, że z czyjejś winy (prawdopodobnie rodziców) profanują jeden z najpiękniejszych ludowych zwyczajów. Wpuściłem do mieszkania takich maluchów i pytam, a czy widzieliście kiedykolwiek prawdziwy orszak

kolędników z Turoniem, Diabłem, Aniołem, Śmiercią, królem Herodem i muzykantami? A może spotkaliście gdzieś Trzech Króli wędrujących w kolorowych szatach z wielką gwiazdą? Obaż zrobili miny jak gdybym o UFO gawędził, szybko też oczka ich dotychczas wyraźnie tesknące za monetą, żywo zaiskrzyły się ciekawością. Opowiedziałem tedy o różnych kolędnikach jakich udało mi się w życiu spotkać.

- A mama tego wam nie opowiadała?
- Nie.
- A pozwala wam tak chodzić?
- Tatuś nas wystąpił.

Tapnęło mną drugi raz. Szybko zaczyna ojciec uczyć dzieci zarobkować. Tylko nie rozumie, że gorsze to niż gdyby własną zoną na Planty wysłał, by na nocnej zmianie dorobiła. Bo do pierwsze: uczy się dzieci najgorszej chałtury i włudzenia pieniędzy za nic, a czym skorupka za młodu...

Po drugie: łamie się w dzieciach szacunek dla pięknej tradycji i ludowych zwyczajów dopuszczając do żebraniny, która z prawdziwą kolędą ma tyle wspólnego ile koń z koniakiem lub rum z rumakiem.

Po trzecie inne dzieci widzą takich Bogu ducha winnych przybłędów i oytala. Po co oni tak wrzeszczą i dlaczego mama daje im pieniądze? itd.

Zal mi było obu maluchów. Przed odejściem obiecał, że poprosza rodziców, by uszli im kolorowe przebrania. Ja będę Diabłem, a ja Turoniem — cieszyli się, — Anie

zrobimy Aniołem, a Krzyśka Herodem. I pobiegli do domu. Kolędy poświęćcie — krzyknąłem z nimi, ale już nie dosłyszeli.

Potem wświadmiłem sobie, że przecież ci dwaj chłopcy bardzo nasowali do szarości i monotonii naszych bloków, klatek schodowych, mieszkań. Stali się nagle symbolem współczesnych przeobrażeń, systematycznej

grawitacji ku nijakości. Jakie życie w nowych osiedlach, taka i kolęda. Jacy ludzie takie pomysły.

W obawie przed dalszymi pesymistycznymi refleksjami kończę. Nie chcę wygrywać ponurych melodii już z początkiem roku.

LESZEK RAFALSKI



Prawdziwych kolędników można jeszcze spotkać w wiejskich oplotkach. Fot. O. HUTNICKI

GŁOS MŁODYCH GMM

Corocznie w miesiącu styczniu rozpoczyna się jedna z najbardziej masowych akcji w działalności ideowo-wychowawczej ZSMP — Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej. W związku z tym poprosiliśmy o rozmowę wiceprzewodniczącego Zarządu Fabrycznego

— Jeżeli chodzi o wykształcenie to w Kombinacie od 2 lat nie było ograniczeń w tym względzie.
— Owszem, wewnętrzny regulamin Olimpiady w Kombinacie zezwalał na udział młodzieży z dyplomami ukończenia studiów. Nie mogli oni

V OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

„PZPR — tradycje i współczesność”

ZSMP ds. szkolenia i propagandy **ANDRZEJA GIERZA**.
— PZPR — tradycje i współczesność — to temat tegorocznej olimpiady...
— Tak. Zadania stawiane uczestnikom Olimpiady wymagają znajomości faktów oraz umiejętności analizy i oceny zjawisk koncentrujących się wokół następujących zagadnień: I. Partie polityczne — geneza, funkcje, klasyfikacja, II. Partia marksistowsko-leninowska, III. Organizacja i zasady działania PZPR, IV. PZPR przewodnia siła narodu, V. Partia i młodzież.
— Jak istotne zmiany zaszły w regulaminie?
— W tegorocznej edycji Olimpiady może brać udział każdy członek ZSMP bez względu na wykształcenie i wiek oraz młodzież nieuczestnicząca w wieku do lat 30.

— Jednak startować na szczeblach wyższych. Obecnie jest to dopuszczalne w całym kraju. Dużą istotną innowacją jest fakt opublikowania w miesięczniku „Płomień” w numerach 11/79 i 12/79 pytań na pierwsze trzy etapy oraz podanie zalecanych pozycji literatury o tej tematyce. W numerze 11/79 opublikowany też został szczegółowy regulamin.
— Jak pod względem organizacyjnym przebiegać będzie olimpiada w Kombinacie?
— Na terenie Kombinatu eliminacje przebiegać będą w trzech etapach. I etap — w kołach rozegrany będzie do 27 I. 80. Zależy nam na jak największym udziale młodzieży w tej pierwszej eliminacji. Jej uczestnicy odpowiedzą na 25 pytań wybranych przez Komisję Organizacyjną z banku

pytań. Najlepsi wezmą udział w eliminacjach II etapu na szczeblu Zakładów, odbywających się w terminie 15. III. — 20. II. Wylonione zostaną 3-osobowe drużyny reprezentujące poszczególne zakłady i pioniry w III etapie, który odbędzie się na przełomie lutego i marca br. Wzorem lat ubiegłych Prezydium ZF ustaliło liczbę drużyn mogących reprezentować poszczególne jednostki organizacyjne.
— Jakie nagrody przewidują organizatorzy?
— Nagrody na szczeblu zakładowym fundowane będą przez Zakładowe Szkoły Aktywu przy wydatnej pomocy Rad Zakładowych. Na szczeblu Kombinatu ze środków Fabrycznej Szkoły Aktywu i Uniwersytetu Robotniczego. Tradycyjnie w finale fabrycznym nagrody indywidualne będą w postaci premiowych bonów oszczędnościowych PKO, a najlepsza drużyna otrzyma puchar przechodni Komitetu Fabrycznego PZPR.
— Może przypomnisz ubiegłorocznych zwycięzców.
— Puchar przechodni jest aktualnie w posiadaniu Pionu Głównego Energetyka, a indywidualnie w ubiegłym roku zwyciężyli: Janusz Smorąg (TE), Krystyna Ciochoń (ZB), Tadeusz Zawadzki (TE).
— Co Ciebie jako organizatora najbardziej usatysfakcjonowałoby?
— Jak najszerszy udział młodzieży w I etapie eliminacji, wysoki poziom wiedzy zwycięzców finału fabrycznego i powtórzenie ubiegłorocznego sukcesu na szczeblu Zarządu Krakowskiego.
— Dziękuję za rozmowę.
LESZEK JASIEWICZ

Młodzież w samorządzie

Do samorządności przywiązujemy dużą wagę. Nasz system polityczny gwarantuje młodzieży udział w zarządzaniu krajem. Przedstawiciele młodzieży obecni są w organach władzy państwowej, czyli w Sejmie, radach narodowych, a także w organizacjach społecznych, samorządowych i komitetach kontroli społecznej. Statystyka podaje, że około 60 tysięcy aktywistów ZSMP w skali kraju uczestniczy w pracach samorządów robotniczych działających w zakładach, kombinatach i zjednoczeniach. Także w naszej hucie w organach samorządowych spotykamy liczne grono ludzi młodych. Młodzież hutniczy działają także w radach narodowych. Są obecni w różnych komisjach, zespołach itp. A jak reprezentują w tej pracy młodzież i jej organizację? Czy należycie troszczą się o interesy im powierzone? Jak w ogóle pracują na powierzonych odcinkach pracy społecznej?

Konsekwentnie przestrzegany? Wiem, że w wielu organizacjach ZSMP nikt się nie przejmuje tym co robi, jak się wywiązuje z powierzonego mu mandatu ich członków. Owszem, uczestniczy w posiedzeniach Konferencji Samorządu Robotniczego, jest obecny na sesji rady narodowej, ale jest to obecność bierna, nie wnosząca do pracy tych organów. Oczywiście nie można tu zdążyć do uogólnień. Znam wielu młodych ludzi, którzy w swych wystąpieniach podejmują najistotniejsze problemy zakładu czy swego środowiska. Na posiedzenia czy zebrania przychodzą przygotowani, zapoznani z całością omawianych zagadnień. Myślę, że w takim poważnym traktowaniu swojej roli tkwi też ranga naszego przedsiębiorstwa. Tego oczekują młodzi ludzie od reprezentujących ich interesy przedstawicieli. Dlatego też poszczególne instancje ZSMP — koła, zarządy wydziałowe, zakładowe — winny w swej pracy zwracać jeszcze większą uwagę na aktywizację młodych radnych, członków KSR, ludzi zasiadających w kolegiach kierowniczych, radach zakładowych, samorządach. Tylko w ten sposób będziemy mogli mówić o pełnym współgospodarzeniu. (mg)

Myślę, że nad tymi pytaniami warto się zastanowić. Odpowiedź na nie można by znaleźć w wyniku częstszych analiz ich pracy. Rozliczanie przed organizacją, jej członkami, winno stać się regułą. Właściwie, jest to obustronny obowiązek. Czy tylko



W klubie „Bakałarz” przy Radzie Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego czynna jest wystawa malarstwa Ludmiły Kłodnickiej-Orłowskiej. Autorka przedstawia 41 akwarel pod wspólnym tytułem „Kwiaty wśród nas”
JANUSZ MARIAN LANGFELD

WYCIECZKI DLA CIEBIE!

Wojewódzkie Biuro Turystyki Młodzieżowej przydzieliło do dyspozycji Zarządu Fabrycznego ZSMP następujące wycieczki w I-szym kwartale:
Brześć — Kijów — Rostów — Don — Mineralne Wody — Dombaj — Piatigorsk — Kijów. Termin: 7. 03 — 23. 03. 80 r. Cena dla uczestników do lat 30 ok. 6.750, powyżej 30 lat — 7.6070 zł.
Berlin od 24. 01 — 27. 01. 80 r. Cena: 1.800 zł i 2.000 zł.
Eger — Budapeszt od 27. 02 — 04. 03. 80 r. Cena: 3.210 i 3.600 zł.
Zgłoszenia i bliższe informacje w Zarządach Zakładowych ZSMP.

Portrety w FAMIE

CKMIS „Fama” udostępnił swoje pomieszczenia twórcom nowohuckim. W „Galerii form plastycznych” można obejrzeć obrazy twórców — profesjonalistów i amatorów.
W miesiącu grudniu 1979 r. zaprezentowano 8 portretów Tomasza Putowskiego. Są to obrazy malowane w manierze realistycznej. Jak twierdzi autor, wynika to z braku zaufania do daleko posuniętych eksperymentów formalnych w sztukach plastycznych. 5 prac to autoportrety, na których twarz autora prac jawi się w różnych wariantach kolorystycznych. Zwraca uwagę fakt, że twarz przedstawia tę samą pozę psychiczną modela. Owa postawa psychiczna jest wynikiem stanu duchowego twórcy i jego sposobu widzenia „Techniki, którymi pracuję to gwaź i olej. Natomiast najważniejszą dla mnie sprawą w tym co robię jest kolor i uwalor. Zaczęło się to moje zainteresowanie malarstwem wiele lat temu od fascynacji światłem, bo światło jest jakimś fenomenem dla malarstwa. Wystawa w „Famie” to tylko część mojej twórczości. W rzeczywistości najbardziej fascynuje mnie pejzaż — mówi T. Putowski.
Urodził się we Wrocławiu w 1952 r. Po ukończeniu Technikum Górniczego w Jaworznie pracował jako górnik, a od 1977 w Kombinacie HiL. Od trzech lat uczęszcza do pracowni Ludwika Pindla, prowadzonej przez KDK „Pałac pod Baranami”.
Dobrze się stało, że kolejna placówka na terenie Nowej Huty podjęła się prezentacji twórczości młodych twórców.
BOGUSŁAW ZIĘBA

NOWE KOŁO ZSMP

Na terenie hoteli robotniczych podległych PBP Budostał 3 odbyła się uroczystość zawiazania nowego koła ZSMP. Koło liczy 9 członków, przewodniczącym został Jarosław Janczyn.
Na pierwszym oficjalnym zebraniu wyrażono protest przeciwko wysiłkowi zbrojów. W rezolucji podpisanej przez zarząd m. in. czytamy: „...Aby doświadczenia naszych rodziców nie były naszym udziałem... wzywamy całą postepową młodzież do potępienia decyzji brukselskich”.
*
ZDERZENIA — to nazwa Nowohuckiej Grupy Literackiej działającej przy klubie FAMA. W najbliższym czasie twórczość grupy prezentowana będzie na łamach „Głosu”.

Program aktywności społecznej już rozstrzygnięty

Warunkiem udziału w XVIII Turnieju Kulturalnym HiL było opracowanie własnego programu aktywności kulturalnej. Do Domu Kultury jako organizatora Turnieju wpłynęło 17 takich programów z 25 wydziałów. Komisja oceniająca programy w składzie: Danuta Szymońska — przewodnicząca, Adela Maniecka, Jadwiga Duszanowicz, Maria Butyter i Renata Kurowska przyjęła następujące kryteria oceny — oryginalność pomysłów i propozycji, wszechstronność, rzetelność i uwzględnienie możliwości realizacyjnych, dostosowanie do potrzeb załogi a także opracowanie programu pod względem przejrzystości myślowej i poprawności językowej.
Najwyżej oceniono program opracowany przez **Dyrekcję Produkcji** (ściślej: **Zakład Badawczy**). Na dalszych miejscach w kolejności znalazły się programy: **DL, ZB, ZMO, P-64, P-63, TM, TA, DI, TE**.
Wspomnieć należy, że w opracowywaniu programów aktywnie uczestniczyły organizacje PTTK, ZBoWiD, TKKF, ZSMP. Przedstawiono wiele ciekawych inicjatyw. Ekspozycja własnych twórców-

amatorów, zwraca uwagę na estetykę miejsca pracy, nawiązuje kontakty z twórcami kultury. Przewiduje się spotkania z lekarzami, architektami wewnątrz, psychologami, a także szkolenie pracowników zajmujących się sprawami kulturalnymi w wydziale. W programach ujęto też udział hutników na rzecz odnowy zabytków Krakowa. Oczywiście sprawą najistotniejszą będzie teraz systematyczne i efektywne realizowanie opracowanych planów. (mg)
PS. Zastanawia brak zgłoszeń do turnieju podstawowych zakładów HiL — Koksochemicznego, Snrowcowego i Stalowniczego. Czyżby tam nie chcieli zaproponować swoim pracownikom z dziedziny kultury. Zastanawiające...

LISTY DO REDAKCJI

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam artykuł redaktora Mariana Pajdaka zatytułowany „Wyrwać się z tego piekła”. Ponieważ sama przeżyłam podobną sytuację jak bohaterka artykułu stąd też wiem co to dla niej znaczy. Mąż — pijak jest czymś najgorszym w rodzinie. Nic wtedy jest nie ważne tylko wódka i koledzy. Myślę jednak, że wiele mogło by się zmienić na lepsze gdyby zakłady pracy skuteczniej reagowały na pijaństwo swoich pracowników. Mój mąż pracował (tak pisze, bo już z nim nie żyje) w budownictwie. Wydaje mi się, że w budownictwie pije się najwięcej. Był dobrym fachowcem, więc gdy poszłam do kierownika to kierownik, owszem, wysłuchał moich uwag, ale powiedział, że on w pracy nie ma do niego zastrzeżeń, a to co robi po pracy... to go już nie obchodzi. Gdyby w radach zakładowych czy dyrekcji skuteczniej reagowano na skargi żon, których mężowie piją to wiele mogło by się tu zmienić na lepsze. Nie wiem dlaczego Grażyna Z. nie napisała pisma do zarządu ZSMP w zakładzie gdzie pracuje jej mąż. Myślę, że z powodów podanych już wyżej przez mnie. Po prostu nie wierzyła, że mogą się tą sprawą zająć. Teraz jest w trudnej sytuacji (...)
Ciekawa jestem czy mąż Grażyny utrzymuje kontakt ze swoimi rodzicami. Jeśli tak, to po-

winna z nimi porozmawiać. Może jeszcze udało by się na niego wpłynąć aby się zmienił, no bo ze znalezieniem pracy, a zwłaszcza mieszkania poza Nową Hutą będzie miała trudności. Ja byłam w innej sytuacji. Mam własne mieszkanie (...)
Dodam, że podobne przypadki nie należą do rzadkości. Wielu naszych mężów pracujących w budownictwie wyjeżdża na delegacje poza Kraków. Mój były mąż pracował w Ostrowcu i tam nie mieli nic do roboty po przyjeździe do pracy więc tylko pił. Nie było żadnej świąticy, żadnych zajęć kulturalnych. Uważam, że takimi sprawami winna się solidnie zająć organizacja młodzieżowa. Pijak jest udręką dla rodziny, a rodzina jest przecież dobrem społecznym (...)
Grażynie Z. życzę wytrwania i ostatecznie korzystnego dla niej ułożenia się spraw.
Danuta

OD REDAKCJI:

Drukujemy z pewnymi skrótami list Danuty (adres i nazwisko znane redakcji). Uwazamy, że jej reakcja na zamieszczony reportaż jest reakcją wielu kobiet młodych, których mężowie po pierwszych miłosnych uniesieniach trafiają do knajpy na wódkę. Zasygnalizowany problem stosunku dyrekcji i czynników społecznych do pijaków jest godny podniesienia na szersze forum dyskusyjne. Czekamy zatem na dalsze listy. Uwazamy, że listy te zainspirują niektórych organizację ZSMP do przedyskutowania ich treści na swoich zebraniach.

INTERESUJĄCA WYSTAWA



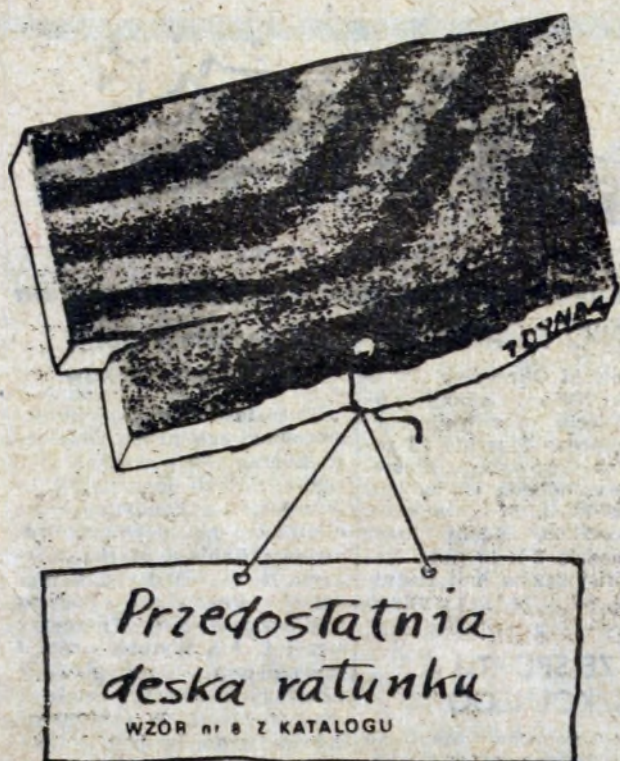
W galerii „Rytm” przy ul. Majakowskiego 2 czynna jest wystawa prac artystów nieprofesjonalnych, w większości pracowników HiL. Wystawiają: Zofia Bator, Józef Biros, Elżbieta Borysławska, Wanda Chorobik, Aurelia Czachorska, Jadwiga Godzik, Maria Grudzińska,

Zofia Haniebnik, Szczepan Ignacyński, Julia Killar, Stefan Kot, Antoni Musiał, Tadeusz Rakoczy, Stanisław Sieradzki, Włodzimierz Stankiewicz, Józef Wilmoski i Halina Wójcik — uczestnicy pleneru „Koninki — 79”.
mg.
fot. O. Hutnicki

HUMOR i satura

CO JEST NOWOŚCIĄ?

Nowości nie są w Handlu nowością. To jednak co oferuje sklep ze szkłem i kryształami na os. Uroczym, przechodzi ludzką wyobraźnię w tym względzie. Pod dużym szyldem nowości zobaczyć można kieliszki i talerze oraz szkło artystyczne od lat sprzedawane w tego typu sklepach. Zatem jakie to nowości? A może personel sklepów potraktował owe kieliszki i talerze jako nowość tylko z tego powodu, że rzadko bywają w sprzedaży...



Rysunki: JÓZEF DYNDĄ

Jerzy Leszczyński

FRASZKI ZIMOWE

OSTRZEŻENIE

Porządny mróz — to wcale nie plus.

NADZIEJA BALWANÓW

Wyłącznie balwany mieć mogą nadzieję, że szron im na skroniach na wiosnę stopnieje.

ODWILŻ

Taje śnieg zwyczajny — i robi się tajny.

PREMEDYTACJA ZE SŁUPKIEM

Gdy słupek rządzi w domu spada na łeb, na szyję, myślę: szkoda, że komuś z ciepłowni iba nie rozbije.

SKUTKI ZAPYLANIA

Czarno na białym dopiero teraz widać jaka jest atmosfera.

Każdy rodzinny konflikt jest sprząwką przykrą wielopłaszczyznową, złożoną. Często niestety owe rodzinne konflikty kończą się sądowymi rozprawami karnymi. Tak jak miało to miejsce w przypadku Zbigniewa A. i Mariana B.

Najpierw był rozwód. Marian i Halina B. doszli do wniosku, że ich dalsze, wspólne życie nie ma żadnego sensu. Pogląd małżonków podzielił także sąd prawnie rozwiązując małżeństwo.

Sąd rozwód orzekł — byłym małżonkom oddzielnych mieszkań przydzielił jednak nie mógł. Postanowił jedynie, że Marian B. zamieszka z córkami Renatą i Elżbietą w większym pokoju — natomiast Halina B., wraz ze swym synem, a pasierbem Mariana B., zajmie pokój mniejszy.

Zbigniew A., ów pasierb, jest człowiekiem bardzo młodym, lecz mimo tego w stosownym wywiadzie środowiskowym określa się go mianem pospolitego pasożyta. Przeróżnie brzmi także wiadomość, że ten ledwie co dorosły młokos przebywał już na odwykowym leczeniu przeciwalkoholowym w specjalistycznym szpitalu w Kobierzynie. Właśnie ta neodparta chęć do wódki popchnęła Zbigniewa A. do popełnienia pospolitego przestępstwa, jakim jest włamanie.

Zdarzyło się, że Marian B. wyjechał z córkami na kilkudniową wycieczkę. Jak zawsze zamknął drzwi swojego pokoju na klucz i spokojny o zgromadzone mienie opuścił Nową Hute. Pan B. nie przewidział jednak, że Zbigniew A. będzie bez forsy przy duszy, a ponieważ będzie miał wielką ochotę na kielicha zrobi wszystko by wieloprocentowy napój wlać do swojego młodego gardła.

Kronika sądowa

Pasierb

Najpierw Zbigniew A. spotkał kumpli. W ich towarzystwie opróżnił butelkę taniego wina. Wystarczyło aby osiągnąć stan podchmienia — nie wystarczyło jednak by wejść na „orbitę”. Zbigniew A. wiedział jednak, że były mąż jego matki zawsze przechowuje w barku trochę alkoholu więc postanowił się dobrać do cudzych butelek.

Nie wysił się na zbyt zawzięte manipulacje przy zamku. Wziął i rozbił po prostu szybę w drzwiach pokoju Mariana B. Przez otwór dostał się do środka i zabrał butelki. Nie tylko jednak same butelki.

Także magnetofon ZK-145, taśmy, drobne przedmioty i pieniądze. W sumie wartość łupu zamknęła się kwotą około 20 tys. zł.

Zbigniew A. upił się najpierw wódką, a w przerwie między jedną, a drugą libacją poszedł na ulicę Nowej Huty i przygodnemu przechodniowi sprzedał za 800 zł skradziony magnetofon i taśmy. Potem dalej raczył się zdobyczym alkoholem.

Marian B. po powrocie z wycieczki zastał w swoim pokoju totalny bałagan, odkrył też fakt kradzieży. Nie miał wątpliwości co do osoby sprawcy włamania. Poszedł więc na milicję i zameldował o dokonanym przestępstwie.

Zbigniew A. został zatrzymany. Dowody jego winy były tak ewidentne, że aresztowany nie silił się nawet na zaprzeczenia. Z rozbrajającą szczerością stwierdził jedynie, że był bardzo pijany i niczego nie pamięta.

Stan opilstwa nie jest żadną okolicznością łagodzącą. Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków—Nowa Huta uznał winę Zbigniewa A. za udowodnioną i skazał go na rok pozbawienia wolności i 15 tys. zł grzywny. Jednocześnie Zbigniew A. zobowiązany został do wyrównania Marianowi B. poniesionych przez niego szkód.

J. HANDEREK



SENNIK

Któż z nas nie miewa snów? Co dociekliwsi grzebią wtedy w starych egipskich, chaldejskich, babilońskich, indyjskich, perskich czy arabskich sennikach, aby się dowiedzieć, co owe, nieraz bardzo dziwaczne marzenia sennie mogą oznaczać.

Kompilacji tych senników, jak najbardziej autentycznych, podjęły się „Szpilki” (1) w wydanym przez siebie przed pięciu laty kalendarzu. Wbrew sugestiom wynikającym z profilu pisma sennik jest prawdziwy, ja natomiast wybrałem z niego najbardziej brzmiące zestawienia snów i ich tłumaczeń:

- flaki jeść — podróż na wesele;
- królik biały — rozpustnik grozi twojej cności;
- kanapa — towarzystwo starych plotkarek;
- gacie — kłótnia z żoną;
- cennik — niemiłe wiadomości;
- grób — dobre ożenienie;
- jaja — spodziewaj się przyjemności;
- niedziela — wszystkie sny z soboty na niedzielę nie sprawdzają się;
- obrączka ślubna — dostać się do kozy;
- obora — bywanie w salonach;
- ogiera widzieć — fałszywy przyjaciel w domu;
- Turek — szczęście dla kobiet;
- saleeson — odwiedzi starygo przyjaciela;
- wanna — nieprzyzwoite rozrywki;
- wiersze pisać — zatrudnienie bez zysku;
- zadek goły widzieć — zwada i kłótnie;
- skrzypce widzieć — wezwanie do wojska;
- ślub — krótkie rozkosze, a potem smutek;
- ropucha — poznać nieprzyjemną sąsiadkę;
- krokodyla widzieć namalowanego — nakazuje baczenie czy domownicy nie wynoszą co z domu;
- kapucyna całować — szczęście;
- gospodyni domu, z nią obcować cielesnie — murowana kłótnia;
- mogiła — spokój po utrapieniach;
- narecz — miłosne stosunki pomyślnie zakończone;
- kielwca — spotkają cię grubiaństwa;
- członek jakiś utracić — otrzymasz urząd honorowy;
- osa — miłość starej panny;
- wrona — przepowiednia pogrzebu;
- świnia — próżniaki żyją twoim kosztem.

Wybrał: RYSZARD KOBAKA

PS. Jeszcze raz informuję że „Szpilki” na wszystkie świętości zarzekają się, że wybrane przeze mnie fragmenty pochodzą z jak najprawdziwszych senników. Zresztą jestem w posiadaniu własnego kalendarza. RK



Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Król Cyganów” prod. USA, od 18 lat.

SWIT poranek niedzielny 13 bm. godz. 13.00 „Podróż kota w butach” prod. japońskiej, b/o.

SWIT mała sala od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Miłość Adeli H” prod. francuskiej, od 15 lat, od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ostatni pociąg z Gun-Hill” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wciąż o miłości” prod. francuskiej, od 15 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Milczący współnik” prod. kanadyjskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Asy przestworzy” prod. angielskiej, od 15 lat, od 14 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Cygańska miłość” prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Co zrobisz jak mnie złapiesz” prod. polskiej, od 15 lat.

SFINKS do 19 do 13 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Bitwa o Midway” prod. USA, od 12 lat, od 14 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Stepowy rumak”, prod. radzieckiej, od 12 lat, od 17 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Narodziny gwiazdy” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

12 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 13 bm. godz. 15.30 i 19.15 „Betlejem polskie”, 14 bm. teatr nieczynny, 15 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”, 16 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”, od 17 do 19 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”.

DOM KULTURY KOMBINATU HUTA IM. LENINA PLACÓWKA CENTRALNA ul. Majakowskiego 2

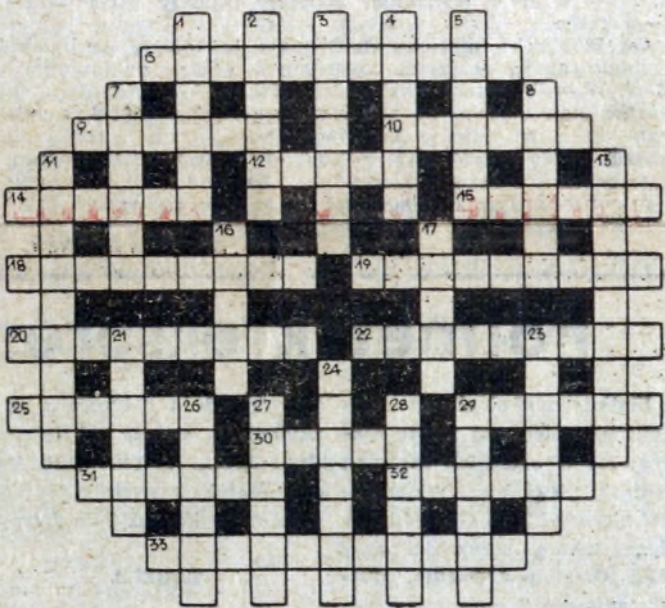
17. I. godz. 18.30 Program poetycko-muzyczny w wykonaniu zespołów Domu Kultury z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa. Wystąpi m. in. Teatr Poezji „MANTRA”.

KLUB KUŹNIA os. Złotego Wieku 14

11. I. godz. 16.30 „Pierścień księżnej Anny” prod. Polska, 18.00 „Syn” reż. P. Deffere — Francja.

13. I. godz. 16.00 Dzieciocy Teatrzyk „ABC” zaprasza na spektakl „Karnawał zwierząt”.

16. I. godz. 18.00 Spotkanie dzieci z aktorką Ewą Drozdowską z cyklu „Opowiem Ci bajkę”.



Poziomo: 6. inaczej lunonauta, 9. królowa brytyjskich rzek, 10. pułapka na zwierzynę, 12. Damaszek jej stolica, 14. lotnicza figura akrobatyczna, 15. część jakiejś przestrzeni, terenu, 18. tam się wyrabia różne rzeczy z drewna, 19. republika związkowa Jugosławii, 20. pracownik MPO (nie każdy), 22. meksykański owad lub barwnik z tego owada, 25. „Broń i męza opiewam...”, 29. utwór Kruczkowskiego, 30. bywa sprawności, wytrzymałości, głosu, srebra, 31. strzeżł wejścia do Hadesu, 32. miasto wojewódzkie, 33. odpowiedź na zadanie matematyczne.

Pionowo: 1. myśl przewodnia zwięźle wyrażona, 2. produkt uboczny przy produkcji cukru, 3. kiedyś bardzo zapyłała Kraków, 4. nalewa w saloonie, 5. stan istniejący w danej chwili, 7. protest płuc, 8. gospodarstwo diabłów, 11. rozporządzenie na wypadek śmierci, 13. przyrząd do powielania tekstów, 16. klocek, pienek, 17. tłum, cizba, 21. słowo osławiające rzeczownik; złośliwy lub żartobliwy przydomek, 23. sieć, 24. ma 180 stopni, 26. poetycznie o Anglii, 27. okładki książki, albumu, 28. rzecz dana na zabezpieczenie pożyczki (wspak), 29. Pruszyńskiemu przez niego wiodła droga.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 17 bm. nadesłał prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1

Poziom: 1. Bogurodzica, 6. podmuch, 7. maska, 8. zniwa, 10. menażer, 15. komornik, 16. skarbiec, 17. erotyk, 18. stepor, 21. apelacja, 22. leksykon, 25. kwartet, 27. agnat, 28. kilim, 29. porysz, 30. synogarlica.

Pionowo: 1. bajka, 2. ukojenie, 3. obmiar, 4. zacierka, 5. Atena, 7. markietanka, 9. anachronizm, 11. smrodek, 12. krzywak, 13. protest, 14. hippika, 19. zjawisko, 20. Terespol, 23. preria, 24. zarys, 26. bitwa.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 51-51 WYLOSOWALI:

1. Jan Niesporek, 36-969 Kraków, skrytka pocztowa 101
2. Marian Cyran, 32-060 Liszki Kaszów 347
3. Norbert Szatkowski, 51-953 Kraków, os. Uroczce 11/60

Uwaga: nagrody wysyła się pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-995 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków,



Tradycje Sparty

Klub Sparta Kraków, choć tak mało lub wcale się o nim nie mówi, ma bogatą tradycję. Słusznym więc wydaje mi się przypomnienie historii tego zasłużonego klubu. Siega ona okresu międzywojennego. Początkowo było to koło sportowe, zaś sekcja piłki nożnej została założona i zatwierdzona statusem w 1938 roku. Jednym z pierwszych założycieli i działaczy namietających okres powstania klubu jest p. Stanisław Szot, który do chwili obecnej aktywnie działa i wspomaga klub.

W okresie wojny działalność w klubie nie ustała. Pomimo zakazu władz okupacyjnych rozgrywano mecze jako AKS Czyżyny. Pod taką samą nazwą klub ten występuje po zakończeniu wojny. W 1949 roku powstał klub Spójnia Kraków, który w sześć lat później łączy się z AKS-em, przyjmując nazwę RKS Sparta Nowa Huta. Działają sekcje: koszykówki, łyżwiarstwa figurowego, pletwonurków i piłki nożnej. Do dziś pracują w Zakładach Przemysłu Tytoniowego pamiętający okres powstania klubu pod tą nową nazwą działacze: Ryszard Lichwicki, H. Siemko, Karol Tyda, Jan Bińczyski, Tadeusz Czop i Czesław Smolak.

Mówiąc o sukcesach klubu, na pierwszym miejscu wymienić należy sekcję koszykówki męskiej. Drużyna koszykarzy w latach 1953-66 występowała w I lidze, a tacy chociażby zawodnicy, jak: Muszak, Jagiello, Włodarczyk czy Niemiec, znani byli dobrze również jako gracze w innych sportach. W wyniku trudności finansowych w 1966 roku sekcja koszykówki przeniesiona została do Korony.

Drużyna piłkarska przez szereg lat występowała w klasie „A”, a wielu zawodników zasilalo krakowskie kluby, jak: Wisła, Garbarnia, Hutnika. Wspomnie o braciach Tynorach, czy Kowalczyku. Przeważająca degradacja sekcji do klasy „B” był m. in. brak własnego boiska.

Obecnie w klubie działają cztery sekcje: kreglarska, brydżowa, strzelecka i piłki nożnej. Prezesem jest Roman Macheta, a trenerem piłkarzy były zawodnik Hutnika, Stefan Krupa. Sekcja strzelecka, w której zajęcia prowadzi Tadeusz Hoffman ma w swym składzie dwóch członków kadry narodowej. Tradycje uprawiania kreglarskiego sięgają okresu międzywojennego i dziś sekcja jest najsilniejsza w Krakowie. Startuje w lidze centralnej. Kobiety zdobyły wicemistrzostwo kraju.

Od 1976 roku piłkarze rozgrywają już mecze na boisku wybudowanym w czynie społecznym przez pracowników ZPT. W najbliższym czasie przewidziane jest oddanie do użytku nowoczesnej kreglarni wraz z zapleczem rekreacyjnym dla mieszkańców Krakowa. Duży udział w realizacji tego przedsięwzięcia mają Zakłady Przemysłu Tytoniowego, a szczególnie kolektyw kierowniczy Zakładów. Dzięki niemu i innym ofiarnym działaczom Sparta może prowadzić działalność wyczynową i odnosić sukcesy sportowe.

JERZY CIASTOŃ

Lodowisko na każdym osiedlu

Przed rokiem w podobnym okresie ciskaliśmy gromy na brak chętnych do robienia lodowisk w ogrodach jordanowskich, na placach zabaw, boiskach szkolnych. Aura sprzyjała. Brakowało tylko inicjatywy do stworzenia dzieciom okazji do zdrowej i przyjemnej zabawy na lodzie. Na krytyczne uwagi jakimi podsumowaliśmy wędrowkę po osiedlach w poszukiwaniu godziwej ślizgawki, odpowiedział nam zaledwie jeden czytelnik, wielki entuzjasta sportu i rekreacji poświęcający masę czasu na utrzymanie naturalnego lodowiska w Centrum „D” Wiktor Przybyła. Reszta milczała. Głucha obojętność cechowała szkoły i komitety blokowe.

W tym roku po raz pierwszy ogłaszamy zimową akcję „Lodowiska w każdym osiedlu”, w której pokazywać będziemy najlepsze lodowiska i tych, którzy się

nimi opiekują. O potrzebie tego typu inicjatywy nie musimy nikogo przekonywać. Chcielibyśmy jednak, by włączyła się do akcji jak największa liczba rodziców i młodzieży, tak, by każde dziecko mogło na swoim osiedlu znaleźć ślizgawkę. Na razie ilość lodowisk jest minimalna. Częściej na bocznych uliczkach spotyka się dzieci z zakrzywionymi kijami korzystające z nieposypanej przez MPO śliskiej nawierzchni do rozegrania hokejowego meczu. Jeśli mróz utrzyma się dłużej

i ilość lodowisk będzie przybywała, wówczas ogłosimy konkurs na najlepsze lodowisko w Nowej Hucie.

Zapraszamy wszystkich do robienia lodowisk. Czas zabrać się za łopaty i węże z wodą. Usmiech ślizgających się później dzieci będzie najsympatyczniejszą zapłatą za czas spędzony przy pracy. Prosimy też o informowanie redakcji osobiście, telefonicznie lub listownie o wszystkich inicjatywach. Życzymy dobrej zabawy.

RAF



Gra o wszystko

W ekstraklasie koszykarek rozpoczęły się turnieje o utrzymanie w lidze. Pierwszy odbył się w Poznaniu, a jego organizatorem była ostatnia w tabeli przed turniejami Olimpia. Niestety, Hutnik wystartował pechowo, przegrywając z Olimpią 61:66 (27:30) i z Włókniarzem 58:63 (34:29). Krakowianki grały osłabione brakiem Grzelewskiej (angina). Najwięcej punktów uzyskały: Jędrzejewska 14 i 12, Doniec 10 i 16 i Kucharska 9 i 12. Bardzo słabo zagrała Jaroszevska.

Kolejny turniej tym razem trzyniedniowy rozpoczyna się dzisiaj w hali poznańskiego AZS. Przewodnikami Hutnika będą: AZS Katowice, AZS Poznań i Stal Brzeg.

Koszykarze podejmują lidera

Bardzo ciekawie zapowiada się pierwsza w Nowym Roku kolejka spotkań o mistrzostwo II ligi. Koszykarze Hutnika podejmować będą faworyta nr 1 rozgrywek i lidera tabeli LKS Łódź.

Jeśli gospodarzom udało by się urwać liderowi jeden punkt, byłoby to ich duży sukces. Początek spotkań 12 I. 80 r. — godz. 17.30 i 13. I. 80 r. — godz. 11, hala Hutnika

TURNIEJ JUNIORÓW

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej z okazji swojego 60-lecia organizuje turniej juniorów. Startuje 12 zespołów z całego okręgu. Pierwsze mecze odbędą się w hali Hutnika 13. I. 80 r. w godz. 16.00 do 21.00. Każdy mecz trwać będzie 2 x 15 min. Następnie również w hali Hutnika 19. I. 80 r. w tych samych godzinach.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie Nowej Hucie zorganizował sesję z okazji 60-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. A o prace, które w poszczególnych tematach zostały wyróżnione:

— Z historii Igrzysk Olimpijskich — Jolanta Sosnał Zespół Szkół Ekonomicznych nr 3, Janusz Czolowski i Janusz Chirkowski Zesp. Szkół Elektrycznych nr 2, Małgorzata Teichman Zesp. Szkół Ekon. nr 3, Stanisław Gonkiewicz ZSE Przedsiębiorstwa „Elektromontaż” nr 1.

— Rozwój Sportu Polskiego — Jacek Czepczyk Zesp. Szkół Elektrycznych nr 2, Zbigniew Ślusarczyk Zesp. Szkół Elektr. Przedsiębiorstwa „Elektromontaż”.

— Sylwetki Najlepszych Polskich Sportowców — Elżbieta Pyła Zesp. Szkół Ekonomicznych nr 3.

— Polacy w Igrzyskach Olimpijskich — Jadwiga Mazur.

Natomiast spośród Fotografów pt Propagowanie idei Olimpijskich, 60 lat Polskiego Komitetu Olimpijskiego wyróżnione zostały zespoły z następujących szkół: Szkoła Podstawowa nr 115 i 23 Węgrzyn, Rażna, Domawala, Grzegorz, ZSB ZBP „Południe” Adam Wędzony, Zesp. Szkół Ekonomicz. nr 2 Maria Mędrak, Zesp. Szkół Elektrycz. nr 2 Jan Cebula.

Energetycy dbają o Olimpijczyków

Przedstawiciele kolektywu kierowniczego pionu Głównego Energetyka podejmowali u siebie złotych medalistów olimpijskich i kandydatów na olimpiadę moskiewską: Bronisława Bebla i Marka Karbarza oraz ich trenera mgr Jerzego Piwowara. Podczas spotkania Główny Energetyk mgr inż. Jan Wyroba wręczył zawodnikom ufundowane przez pion okazałe puchary oraz zapewnił, że energetycy dołożą starań, by pomóc Klubowi Sportowemu Hutnik w stworzeniu siatkarzom jak najlepszych warunków do właściwego przygotowania się do występów olimpijskich.

Półmetek ekspresowej ligi siatkarzy

Siatkarze ekstraklasy zakończyli pierwszą rundę rozgrywek. W ostatnich meczach Hutnik uległ na wyjeździe Piłomieniom 2:3 i Gwardii 1:3. Rozgrywkami przewodzi duet AZS Olsztyn—Gwardia, Hutnik zajmuje 7 pozycję.

Układ spotkań w drugiej rundzie stawia Hutników w trudnej sytuacji. Z zespołami zagrożonymi spadkiem Lechia i Beskidem, przyjdzie im grać na wyjeździe. Nie zanosi się też na wzmocnienie zespołu Markiem Karbarzem. Druga runda rozpoczyna się już w

TABELA

1. AZS Olsztyn	9	8	26—9
2. Gwardia	9	8	25—10
3. Legia	9	7	23—12
4. Resovia	9	6	21—16
5. Resursa	9	4	15—17
6. Piłomien	9	4	15—18
7. HUTNIK	9	3	17—19
8. Beskid	9	2	12—22
9. AZS Częst.	9	2	10—25
10. Lechia	9	1	9—24



Tak manifestują swoją radość po udanym zagranium siatkarze Hutnika. Obyśmy w drugiej rundzie mogli oglądać jak najwięcej takich sytuacji.

Fot. WIESŁAW KSIĄZEK

TURYSTYKA I REKREACJA

SPARTAKIADA SPORTOWA CORAZ POPULARNIJSZA WŚRÓD ZAŁOGI

O przebiegu ubiegłorocznej Spartakiady załogi huty i o planach tegorocznych, rozmawiamy z wiceprezesem Zarządu Fabrycznego TKKF kol. JANEM SZEWCZYKIEM. Jak oceniasz ostatnią edycję Spartakiady?

— Zaznaczył się wysoki poziom czolowych drużyn uczestniczących w Spartakiadzie. Największą popularnością cieszyła się taka dyscyplina jak rzut łódką (ponad 1,6 tys. startujących). Tradycyjnie ogromne powodzenie miała piłka nożna; każdy mecz obserwowowały setki kibiców, przychodzili na boisko całe brygady dopingować swych kolegów.

Jak mi wiadomo w ub. roku wyszliście po raz pierwszy z inicjatywą rozszerzenia Spartakiady poza Kombinat. Czy powiodła się ta próba?

— Owszem, tak! Była to organizowana przez nas spartakiada dla przedszkolaków Nowej Huty. Wzięło w niej udział 2,5 tys. dzieci, co uważamy za duży sukces. Zakończenie tych dziecięcych zawodów odbyło się na stadionie KS Hutnik. Dzieci dały tutaj

piękne, barwne pokazy związane tematycznie z 35-leciem Polski Ludowej i 30-leciem Kombinatu HiL i Nowej Huty.

W organizowaniu Spartakiady od lat duży wkład społecznej pracy wnosi aktyw TKKF. Kto najbardziej wyróżnił się w ub. roku?

— Szereg naszych działaczy zasługuje na wyróżnienie, szczególnie zaś koledzy: Edmund Grzywnowicz, Tadeusz Kowalczyk, Marek Sadowski, Zbigniew Wasik. Duży wkład pracy wnieśli również prezesi poszczególnych ognisk zakładowych TKKF w wydziałach huty.

Jakie przewidujecie nowości w tegorocznych rozgrywkach Spartakiady?

Wprowadzamy nową konkurencję mianowicie — ringo. Spodziewam się, że będzie ona cieszyła się — nie tak jak było kiedyś z podnoszeniem ciężarka — bardzo dużą popularnością. Inne konkurencje pozostają w br. bez zmian. Zamierzamy objąć Spartakiadą, tak jak w ub. roku, ok. 120.000 osób czyli planujemy tyle tzw. „osobostartów”.

Chcielibyśmy wprowadzić do dyscyplin Spartakiady, i byłoby to zgodne z życzeniem załogi huty, pływanie. Wiąże się to jednak z koniecznością udostępnienia nam basenu kąpielowego, a tego nie możemy się doczekać.

Dziękuję za rozmowę!

KLUB „TANDEM” ZAWIADAMIA

... że w najbliższym czasie przedstawi swym członkom sprawozdanie z działalności

w minionym roku. Zarząd Klubu uprzejmie zaprasza swych członków, aby przybyli w dniu 17 stycznia o godz. 17.30 do Klubu Turystów przy ulicy Bulwarowej. Mile widziani będą także członkowie rodzin, aby podziwiać piękno rodzinnego kraju wyrażone w przeźroczach znanych fotografików państwa Haliny i Bolesława Jurków. Skarbnik będzie przyjmował zaległe i bieżące składki, od tych, którzy zechcą swój członkowski obowiązek spełnić.

ZEBRANIE KOŁA PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH

Zarząd Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL informuje kolegów, że w dniu 17 stycznia o godz. 16.45 w sali ZOS, w budynku „S” centrum administracyjnego HiL odbędzie się zebranie ogólne Koła. Z uwagi na omawianie bardzo ważnych zagadnień obecność wszystkich członków obowiązkowa.

„ORBIS” NOWA HUTA INFORMUJE

„Orbis” prowadzi już sprzedaż pobytów do NRD w ramach turystyki indywidualnej tzn. rezerwuje miejsca w hotelach i na kampingach w okresie całego roku, w najchętniej odwiedzanych przez turystów rejonach NRD. Biuro podróży wprowadziło na sezon 1980 r. trasy turystyczne tzw. „wyjazdy kalendaryczne”, które umożliwiają akwizycje

klientów na przejazd po najciekawszych trasach turystycznych NRD z pobytami w wybranych hotelach I kat. Ta forma wyjazdów umożliwia korzystanie przez turystów z minimalnej ilości obowiązkowych świadczeń. Poza zwiedzaniem możliwe jest korzystanie z wolnego czasu według własnej dyspozycji. Ponadto — wyjazdów wg ustalonych tras i terminów również przez turystów samochodowych.

„Orbis” posiada jeszcze wolne miejsca na wczasy w okresie ferii młodzieżowych od 20 I — 1 II w CSRS w okolicach Pienin. Wyjazd autokarem z Krakowa, zakwaterowanie w hotelu. „Orbis” dysponuje jeszcze miejscami na imprezy narciarskie w CSRS i Jugosławii.

Prowadzi się również przedsprzedaż biletów dla zakładów pracy oraz indywidualnie na atrakcyjny film produkcji amerykańskiej pt. „Przemięto z wiatrem”, który wyświetlany jest w kinie „Kijów”.

Szczegółowych informacji udziela „Orbis” w Nowej Hucie oś. Centrum B, tel. 423-31.

WINA CHOCHLIKA

W poprzednim numerze w tej rubryce zmylił pogonię i umknął korekcie chochlik drukarski, który spowodował, że zakończenie imprezy turystycznej w Beskidzie Wyspowym odbędzie się zamiast w Szczyrku — w Szczyrku. Gdzie Rzym, a gdzie Krym? — Przepraszamy Czytelników za tę omyłkę.

FRAŠZKI sportowe

O FORMIE PIŁKARZY

Nie jeden zawodnik osiąga szczyt formy piłkarzkiej dopiero w sezonie narciarskim

TYPOWY LABIRYNT

Ma drogowskaz przed bramą z napisem — „Droga do sezamu!”

SLEPA MIŁOŚĆ

Miłość jest ślepa jedynie z rok. Potem rozsądek przywraca jej wzrok

JÓZEF WITKOWSKI